NIEZABUDKA

PIERŠAJA PASLA LEMENTARA

ČYTANKA.



Złažyŭ i wydaŭ W ŁASTOŬSKI.

(Wydańnie druhoje).

Wilnia . . . Drukarnia M. KUCHTY . . . 1918.

NIEZABUDKA

PIERŠAJA PAŚLA LEMENTARA

ČYTANKA.

Złažyů i wydaů W. Łastoůski.

WILNIA
Drukarnia „Homan".
1918

Kaša. Saroka-warona kašu waryła, na prypiečku studziła, pamiałom miešała, čepiałoj dawała.

Išoŭ palčyk pa wadzicu u ściudzionuju krynicu za pień, za kołodu pa žywieńkuju wodu.

Baj. Išoŭ Baj pa ścianie, u čyrwonym županie. Nios siamiora łapciej i sabie, i žanie i dziacionku pa łapcionku... Ci bajać, ci nie?

Pabasionka. *I ja tąm byŭ, miod, wino piŭ, pa wusach ciakło, ŭ nosie kazytało, a ŭ hubu nie papało.*

Katok i koźlik. Tam kocik wusaty pa sadziku brodzie, a koźlik rahaty za kocikam chodzie; i łapačkaj kocik łowić swoj chwościk, a koźlik—siwoju trasie baradoju.

Cyhanskaja kabyła. Jechali cyhanie s Puzawa na Harbuzawa, u ich kabyłka zaniadužała. Pajšli jany da doktara pytac-

ca, što rabić z jeju? Skazaŭ doktar: „Zarežcie, sami miasa zježcie, skurku na bandurku, kiški na knižki, a s kaściej zrobcie dudy, a s chwasta wudy; z rebier karety, z noh pistalety, s trybucha miech“. Heto ůsio skazaŭ jon na śmiech

Karotkaja kazka. Žyŭ sabie dzied i baba i było ŭ ich try syny. Było ŭ ich wialikaje pole, a na tym poli kusty. Raz pajšli jany tyje kusty cierabić, až wybiehaje s kustoŭ siwoje parasia. Ot, maja i kazka ůsia.

Pryskazka. Ů niejkim carstwie, ů niejkim hasudarstwie, byŭ tam niedzie most, dy taki hładki, jak barana. Na tym maście kumpiak pražony dy woł piačony, a pry ich časnok taŭčony i nož tačony: i jež, i rež i pasmakuwaj. A paśla nie siadzi, a za siem wiorst da wady chadzi. Heto nie kazka, a pryskazka,—kazka ješče ŭ pieradzie, na tym tydni ŭ sieradzie, paśla abieda, paśla miakkoha chleba. Tolki prypomnić nie zabudźcie.

Adważnyje načležniki.

Jechali my na načleh wialikim abozam: woz na wazie, piaciera na duzie, adna kabyłka ů wazie dyj taja nie wiazie.

Zajechali my ŭ pušču, u dramušču—dzie raście chren dy kapusta i kruhom pusta! My abnačewalisia, pajšli ŭ lasišče, dy naźbirali drawišča. Jak razłažyli ahnišče—pad samaje niebiasišče, dyj ješče trošačku wyšej.

Atkul uziałosia hołaje hališče, bosaje basišče i pryjšło da našaho ahnia hrecca. Tut ŭžo my ŭsie spužalisia, dawaj chawacca: katory na woz, katory pad woz, katory na tyn draŭsia, katory ŭ wadu kidaŭsia... A jon jak udaryŭ našaho Chwiadosa dy papiarok nosa, naš Chwiados až haławoj zatros. Razhladzielisia my ŭ dzień, až to harełу pień.

Prykazka: *U stracha wočy pa jabłyku.*

Świńnia i woŭk. Była sabie świnńia. Unadziłasia jana ŭ awios, ŭsie kałaski pazjedała, ŭsiu sałomku pałamała. Pačuło świnnoje wucho, što syto świnnoje brucho.

Idzie świńnia damoŭ, ažno lažyć woŭk pad miažoj. Swińnia i pytaje: — „Chto tut lažyć, ad mianie nie biažyć?“ Woŭk świńni atkazwaje:—„Ja tut, woŭk, lažu, at ciabie nie biažu“.

Swińnia maliłasia, prasiłasia, na ŭkalency stanawiłasia: — Nia jež mianie, woŭk!“ Woŭk świńni atkazwaje: — „Budzie i tabie,

świńnia kaniec!“ Swińnia jamu kaže:—„Ja zaŭtra ŭ rańni pryjdu, dwanadcać parasiat prywiadu!“ Nie staŭ woŭk bolej świńni słuchać: jak uziaŭ jaje za šarścinku, jak udaryŭ ab miažynku! Zjeŭ świnku i pamianuŭ usiu jaje radzinku.

Zahadki: *1) Ihnat-prakurat, pad ziamlu pajšoŭ, čyrwonu šapku znajšoŭ, proci sonca staŭ, šapku źniaŭ. 2) Šatawiła-matawiła, pa niamiecku hawaryła, pa turecku zawaračywała; spieradu šylce, zzadu wilce, spadyspodu pałatno, z wierchu aksamit. 3) Braty za bratami honiucca dy dahnać nie spramohucca*).*

---

*) 1) Mak. 2) Łastaŭka. 3) Koły ŭ kałosach.

ADDZIEŁ I.

Kałychanka.

I.

A ty, kociu, won, won,
Na małoha son, son!
A ty, kociu, nie burčy,
A ty, dzietka, śpi, maŭčy.
Ja nia burču, nie skaču,
Pa swajej biadzie płaču:
Babka miadok zlizała
Na mianie, katka, skazała.

II.

Luli, luli, luli,
Pajšoŭ kot pa duli,
Pamaroziŭ łapki,
Palez na pałatki:
Stali łapki hrecca,
Niet katu dzie dziecca.
A ty, kociu, won, won,
Na małoha son, son.

Siemja.

My ješče dzieci. Janka chłapiec. Marylka dziaŭčynka. Moj staršy brat dziaciuk. Maja staršaja siestra dziaŭčyna. Moj baćka mužčyna. Maja maci jaho żonka. My dzieci našych baćkoŭ. Ja ichni syn. Maja siestra ichnia dačka. Taty i mamy baćka moj dziadula. Taty i mamy maci maja babka. Ja ichi unuk. Maja siestra ichnia unučka. Mamin brat moj dziadźka. Tatawa siestra maja ciotka. Usie my razam stanowim siamju. U dziadźki i ciotki, jość syny i dočki, jany mnie zrodnyje braty i siostry. Jość ješče i bolej našych swajakoŭ.

Prykazka: *Sam Boh rad, kali ŭ simji ład.*

Pieśnia.

Čamu-ž — mnie nia pieć,
Čamu-ž nie hudzieć, —
Kali ŭ majej chatańcy
Paradak idzieć.

Dobraja dačuška. Zachwareła Teci mama. Doktar prypisaŭ chworaj horkaho lekarstwa. Bačyć Tecia, što maci s trudom pje lekarstwo. Paškadawała dziaŭčynka swaju mamu i kaže jej: „Daj, mama, ja za ciabie wypju lekarstwo“.

Staršaja siastryca.

U Klimki i Alinki pamierła maci. Baćka chadziŭ na rabotu, a dzieci astawalisia adny. Klimka byŭ ješče maleńki, wučyŭsia chadzić. Alinka jaho niańčyła. Jana myła, adziewała i česała jaho. Jana rastapliwała pieč, i waryła jamu kašu. Jana rabiła jamu lalki z ryzzia i razam z im lapiła pirahi s piasku. Wiečeram jana zakałychiwała jaho ŭ lulcy. Alinku klikali druhije dzieŭčatki:—„Pojdziem hulać, kiń malca“. — Ale Alinka kazała: „Jon-že sirotka, škada jaho mnie“.—Klimka lubiŭ siastrycu i krepka abnimaŭ jaje ručkami.

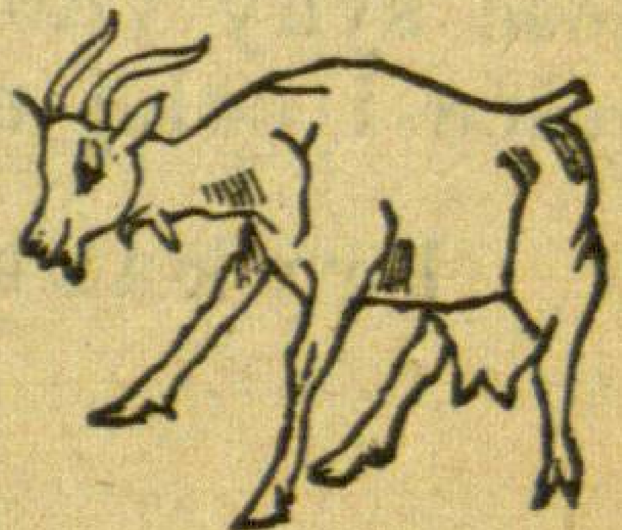
Prykazka: *Dahledź mianie ŭ małaści, a ja ciabie pašanuju ŭ staraści.*

Pieśnia.

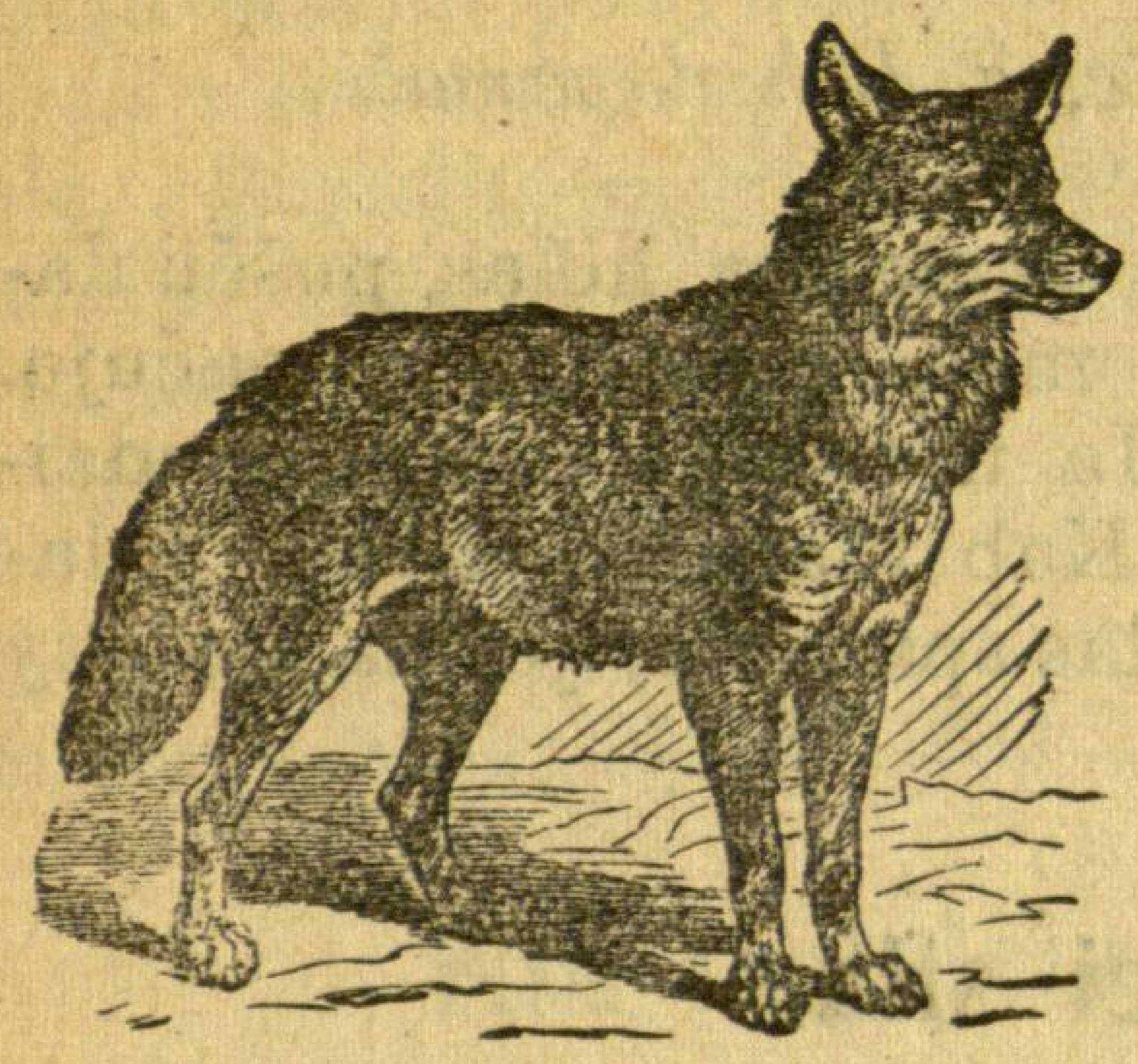
Oj ciažeńko rybcy biez wadzicy byci,
Ciažej taho dziciaci biez matańki žyći.
Ciažka rybcy z wady wynyrnaci,
Ciažej taho maci dzietak pakidaci.

Kaźlatki i woŭk.

Žyła—była kaza z dzietkami; zrabiła sabie kaza ŭ lesi chatku. Kožny dzień chadziła kaza na pašu ŭ bor. Sama pojdzie, a dzietkam skaže krepka-krepka začynicca i nikomu nie atčyniać dźwiarej. Wierniecca kaza damoŭ, pastukaje rožkami ŭ dźwiery i zapiaje:—„Kaźlatki, dzietki, atčyniciesia, ataprychiesia! Waša maci pryjšła, małačka pryniesła“. — Kaźlatki pačujuć matku i atčyniać jej dźwiery. Jana nakormić ich i ŭznoŭ pojdzie na pašu.



Raz patsłuchaŭ woŭk, jak kaza piaje. Adyjšłasia kaza, a jon padyjšoŭ pad dźwiery chatki i zapiejaŭ toŭstym-toŭstym hołasam: — „Kaźlatki, dzietki atčyniciesia, atapryciesia! Waša maci pryjšła małačka pryniesła“.—Kaźlatki prysłuchalisia woŭčamu hołasu i kažuć:—„Čujem, čujem — nie mamčynym hołasam piaješ: naša mama piaje łaskawiej“. — I nie atčynili dźwiarej woŭku. Pryjšła maci i pachwaliła dzietak, što jaje pasłuchali:—„Razumnyje wy, što nie atčynili woŭku, a to jon-by pajeŭ was“.



Prykazka: *Bierażonaho i Boh bieraže.*

Maci. U adnej maci pamierła dačka. Maci horka płakała. Susiedka chacieła jaje uciešyć i skazała:—„Było-b horej, kab pamierła nie dačka, a synok“.—A maci skazała:—„Usio roŭna jaki palec adrezać, kožny balić“.

Prykazki: *U kaho jość matka, ŭ taho hałoŭka hładka. Małyje dzietki, małyje i biedki. Maci sama nia zješć, a dziacio nakormić.*

Dobryje dzietki? — „Ustawajcie, dzietki-hałubiatki, ustawajcie!“—„A što tam, tatka, ci śniedać, ci kašu jeści?“—„Dy nie, dzietki, pa drowy treba!“—„He! ješče zaranka nia zoryła, a ty, ŭžo pa drowy!“...

Maleńkaja pracaŭnica.

Była ściudzionaja zima. Biednyje ludzi chadzili ŭ les źbirać chworast, kab acieplać chaty. Maci maleńkaj Nastusi była chworaja i nie mahła wychadzić s chaty. Baćki ŭ Nastusi niebyło. Ale dakul maci była chworaj, dziaŭčynka nie siadzieła złažyŭšy ruki. Koždu ju ranicu

jana chadziła ŭ les i prynosiła krychu chworastu damoŭ, paśla addychała krychu i ŭznoŭ išła ŭ les pa chworast. Hetak, dziakujučy małoj Nastusi, było ciopła ŭ biednaj chatcy.

Prykazka: *Pracuj niabože, a Boh dapamože.*

Tuha siraty. Pajdu, pajdu krainaju, hołas pušču dalinaju. Nichaj hołas hałasuje, može mamuchna pačuje. Oj, świet-dubroŭka zialonaja! Ja ŭ twaim šumie chadziła, ŭ twajej huščy zbłudziła. Kab matulka ŭstała, mianie pazwała, ja-b matulčyn hołas spaznała, jej na hrudcy šeraj-by ziaziulkaj prypała.

U jednaści siła.

Baćka wučyŭ synoŭ žyć družna. Jany nia słuchali i časta swarylisia. Tady jon zahadaŭ prynieści wienik i skazaŭ: — „Złamajcie".

Skolki syny ni staralisia, a złamać wienika nie mahli. Tady baćka razwiazaŭ wienik i zahadaŭ łamać koždy prutok asobna. Braty ich lohka pałamali.

Baćka sa smutkam skazaŭ: — „Hetak budzie i z wami. Kali budziecie žyć zhodna — nichto was nia zmože; kali budziecie swarycca dy koždy rabić pa swojmu, to ŭsiaki was loha zahubić"!

Družny, dzietki, budźmo ŭ zhodzi,
Ci ŭ niadoli, ci ŭ pryhodzi
I złučemsia ŭ šnur, jak husi,
Na dabro ŭsiej Biełarusi.

Piać našych słužak.

Koždy čeławiek maje piać swaich wiernych słužak, katoryje dzień i noč pracujuć dla jaho. Pieršaja słužka aświečaje darohu čeławieku i pakazywaje jamu ŭsio, što dziejecca pierad im. Słužka heta zawiecca *zrokam* i žy-

wie ŭ wačoch čeławiečych. Druhaja słužka nazywajecca *słucham* i ŭsiaki hołas, usiaki šorach, jaki dziejecca kala čeławieka, pieredaje jamu; žywie jana ŭ wušach. Trejciaja słužka nazywajecca *niucham* i pieredaje čeławieku praz nos usiaki pach. Čaćwiortaja — *smak* žywie ŭ hubie. Piataja — *oščup*, abo *dotyk* znachodzicca pad čełabiečaj skuraj i pakazywaje čeławieku, što miakkoje i što šurpataje, što śklizkoje i što klejkaje, što haračaje i što chałodnaje.

Usie hetyje słužki razam nazywajucca čućciami čeławiečymi. Znače, koždy zdarowy čeławiek maje piać čućciej: zrok, słuch, niuch, smak, oščup.

Nia śmiejsia s čužoj biady.

Raz zimoj, šukajŭčy kormu, hałodnaja sinička zabłutałasia ŭ siłok, što błahije dzieci zakapali ŭ śniahu i zasypali miakinaj. Hil kruhom skakaŭ i śmiejaŭsia s sinicy, što jana zabłutałasia ŭ siłok i što jaje zamučać dzieci. I nie ahledzieŭsia, jak sam začapiŭsia nožkaj za wołas i apynuŭsia razam s sinicaj ŭ niawoli.

Prykazki: *Nia śmiejsia rabie, budzie i tabie. Pakul nie pieraskočyš, nie kažy hop! Na čužy karawaj palcoŭ nie zahibaj. Nie žadaj druhomu, što tabie nia miła.*

Laniwy cyhan. Pamiž rabotnikoŭ ukruciŭsia cyhan. Sieli abiedać. Na stoł padali rešato blinoŭ. — Adzin rabotnik pytaje:—„Chto zješć hety bliny“?—„Ja!“ —atkazaŭ cyhan. Paśla padali misu kapusty.—„A kapusta kamu?“— pytaje rabotnik.—„Mnie!“ — kryčyć znoŭ cyhan.

Paabiedali, ŭstali z za stołu i kažuć: — „Nu, ciapier kamu iści małacić?“—„Małacić nia mnie, — atkazwaje cyhan, — ja i tak užo na siabie dźwie raboty pryniaŭ, hodzi z mianie.“

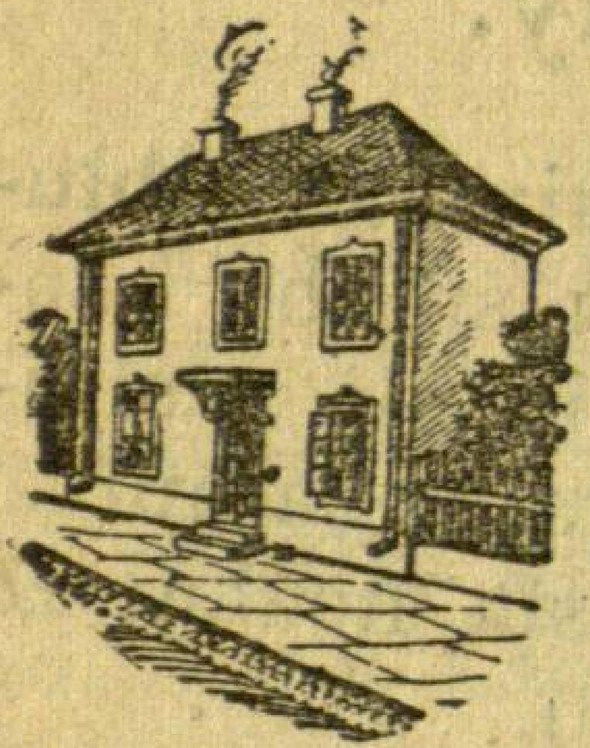
Rabotniki ŭziali i prahnali cyhana kažučy: — „Hetki rabotnik nam nie patrebien“.

Prykazka: *„Lańko, lańko na jajko!“—„A ci abłuplenо?“ — „Nie.“ — „Nu, to biary sabie!“*

Chata.



Ludzi žywuć u chatach. Koždaja chata maje adnu, abo i bolej światlic. U światlicach žywuć ludzi. Časć chaty zajmanaja światlicami nazywajecca haspoda. Koždaja światlica maje čatyry ściany, stol, pamost, dźwiery, wokny i pieč. Pamost robiać z doščak. Pieč murawanaja. Jana ahrewaje chatu. Dźwiery i wokny z drewa. Syby ŭ woknach sa škła. U chaci jość stoł, ławy, usłon, šafa, skrynia i łožki. Na ścienach wisiać abrazy i lusterko.



Wialikije chaty bahatych ludziej nazywajuć: dom, pałac, charomy. Domam zawuć chatu złoženuju z mnoha światlic. U damoch światlicy bywajuć złučeny ŭ adnu haspodu, abo padzieleny na niekolki haspod. U bahatych ludziej światlicy pryazdobleny: ścieny malawanyje, pamosty waskawanyje i prykryty kilimami. Strawu warać bahatyje ludzi ŭ asobnaj światlicy—piekarni. U piekarni apryč wialikaj warystaj piečy jość plita z duchoŭkaj. Kala piečy ležać drowy, kačerha, ščypcy. U piekarni mnoha ŭsielakaho načyńnia. Jość tam wiodry, konaŭki, harščki, miski, paŭmiski, talerki, harłačy, słoiki, šklanki, spodki, maźdžer s taŭkačykam, ciorka, salonka, siekač, nažý i wiłcy, pałoniki, łyžki, čarki i inšaje.

U chatu ŭchodziać praz khanak, prysionak i sieni. S sianiej jość dźwiery ŭ kamoru, abo istopku. Tut haspadynia pierachowywaje chleb, muku, sało, małočywo i ŭsiakuju inšuju žyŭnaść. U sianioch, u pamoście jość dźwiery ŭ porub. Pa schodach idziecca ŭ jaho. Tut ssypana bulba, buraki, brukwa, morkwa, kapusta. S sianiej ješče adny schody wiaduć na harù. Tam sušać bializnu.

Swiatlicy, piekarnia, kamora, sieni znachodziacca ŭ siaredzinie domu. Prysionak i khanak prybudawany da jaho. Stanuŭšy pierad domam bačym ścieny, dźwiery, wokny, strechu i komin. Damy budujuć z drewa, cehły,

i kamieńna. Strechi bywajuć s sałomy, z hontu, dranic, blachi i kachli. Adny damy nizkije, inšyje majuć pa dwa—try i bolej—pawierchi.

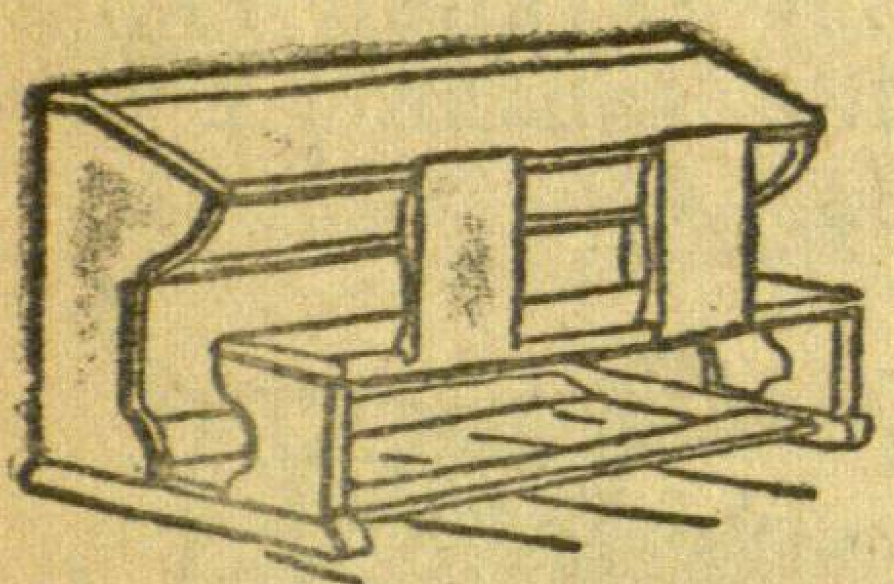
Da budawańnia damoŭ treba cieślaroŭ, mularoŭ, ślesaroŭ, šklaroŭ, kamienaciosaŭ, malaroŭ, stalaroŭ i ich pamočnikaŭ. Chaty pawinny być prastornyje, suchije, jasnyje, čystyje i ciopłyje. U chatach ciesnych, ciomnych, wochkich i nieachajnych niezdarowa žyć.

Maja chatka.

Biedna maja chatka, padwalina zhniła,
I dymna i zimna, a mnie jana miła;
Nia budu mieniacca choćby i na zámki,—
Kałok swoj milejšy, jak čužyje klamki;—
Na strasie moch wyras, na imchu biarozka,
Milejša mnie chatka, jak čužaja wioska.

Addzieł II.

U školi



U školi nie tak, jak doma. Dzieci sidźiać u łaŭkach. Kožny wučeń maje swaju knižku, swoj ssytok i kałamar s čarniłam, swaju absadku s piarom i ałuwok. Pierad łaŭkami staić wialikaja, čornaja daska. Na jej pišuć biełaj krejdaj. Kala daski staić stoł i kresło wučyciela. Na ścienach wisiać abrazy, malunki i mapy. Wučyciel zadaje zadačy. Wučni wypaŭniajuć ich. Pačynajučy i kančajučy wučeńnie dzieci molacca.

Akulary. Julcia bačyła, što babka čytaje praz akulary, padyjšła da babki i skazała: „Kupi mnie, babka, akulary. Ja chaču jak i ty čytać knižki". — „Dobra, — skazała

babka,—kuplu tabie akulary, ale inšyje". I kupiła babka Julci knižačku, a dziaŭčynka, nawučyłasia, i skora pačała čytać.

Z a h a d k a: *Biełaje pole, čornaje nasieńnie, chto jaho sieje toj razumieje.* *)

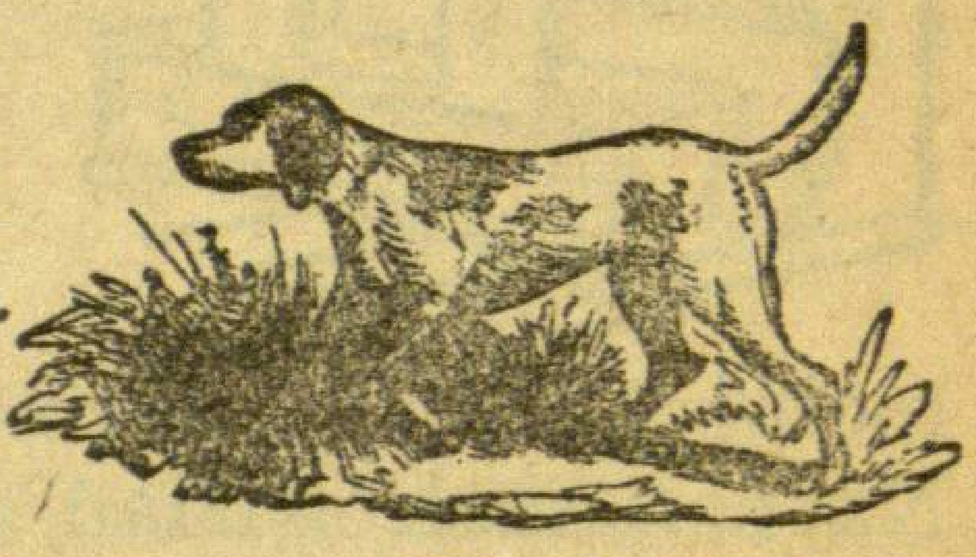
Swaim rozumam.

U školi siadzieli pobač Janka i Symonka. Janka byŭ bojki chłopčyk skora dumaŭ, jasna atkazywaŭ. Symonka byŭ srohi; spierša padumaje, a paśla ŭžo skaže. Spytaje što wučyciel, nie paśpieje Janka padumać, a Symońka ŭžo atkazywaje. Wučyciel skaže: „Pačekaj, Janka, nichaj Symonka skaže". A Jancy rupić skazać. Nie strywaje Janka i skaže cichańka. A Symonka złuje i kaže Jancy, kab jon nie patskazywaŭ kažučy: „Ja sam chaču dumać".

P r y k a z k i: *Ludziej słuchaj, a swoj rozum miej. Čužymi rukami tolki žar zahrebać. Chto pytaje — toj nia błudzić. Siem raz admier, adzin raz adrež.*

Śmieły Piatruś.

Wiasioła biehła ŭ školu hramadá chłapcoŭ. Raničny maroz ščypaŭ im ščoki. Ichni homan i śmiech zwonka razlehalisia pa wulicy. Raptam chłapcy kryknuli i kinulisia ŭciekać. Z bramy wybieh wialiki sabaka i z brecham kinuŭsia na wiasiołuju hramadu.



Usie dzieci razbiehlisia, tolki maleńki Piatruś nia strusiŭ. Jon astaŭsia na miejscy i, pahražajučy palčykam, łaskawa kazaŭ: — „Nia ruš mianie, ciucia! Hladzi nia ruš!" Sabaka na momant strymaŭsia i pierestaŭ brechać. Paśla zamachaŭ chwastom, padyjšoŭ da chłopčyka i staŭ łaščycca.

P r y k a z k i: *Adwahaj harady biaruć. Niaśmiełaho ad niaŭmiełaho nie raspaznaješ.*

---

*) Litery na papiery.

Usie za rabotaj.



— „Nie pajdu ja siahońnia ŭ školu; lepiej pajdu pahulaju!“ — padumaŭ chłopčyk i pajšoŭ u pole.

— Skora stało jamu adnamu markotna. Ubačyŭ jon kania i kaže: — „Konik, konik, pojdziem sa mnoj pahulajem“.

— „Nie, — atkazaŭ koń, — mnie zabaŭlacca niekali. Treba pole arać, haspadaru chleb zdabywać. Biehaj adzin“.

Bačyć chłopčyk pščołku. Jon da jajo: — „Pščołka, Pšcółka! pahulaj sa mnoj, pojdziem zabaŭlacca“.

—„Nie, — źwinić pščołka, — dzie mnie zabaŭlacca! Leto karotkaje, treba wosku narabić. Zabaŭlajsia sam adzin“.

Kliče chłopčyk ptušku: — „Ptušačka, ptušačka! pazabaŭlajsia choć ty sa mnoj“.

— „Nie,—kaže ptuška, — mnie zabaŭlacca niekali, treba mušak ławić, červiačkoŭ ciahać, dzietak karmić“.

Zadumaŭsia chłopčyk i pajšoŭ chutčej u školu.

Prykazki: *Biez pracy nia jesć pirahoŭ. Chto pracuje, tamu i šancuje.*

Praca—praŭdziwy skarb.

Baćka pamirajučy skazaŭ swaim synom.

— „Ja pakinu wam u spadku hetu chatu i pole,— dobra pierekapajcie pole, tam zasypan skarb, papracujcie i tady znojdziecie jaho“.

Pamier baćka. Syny starenna pierekapali pole, šukajučy hrošy, ale nie znajšli ničoha. Zatoje pole dało taki uradžaj, jakoha jany nie bačywali.

Tady - to jany dahadalisia, ab jakim skarbie hawaryŭ baćka, i skazali adzin adnamu: „Tak, praca—praŭdziwy skarb“.

Prykazki: *Praca z bałota robić zlota. Pakłanisia ɥùstu i jon dasć chleba tustu.*

Zahadka. *Dwa kalcy, dwa kancy, a pasiaredzinie ćwiek.* *)

Čatyry harody. U čystym poli čatyry harody: u adnym harodzie čyrwona roža, u druhim harodzie zialona ruta, u trejcim harodzie pachniuča miata, a kala prypłoćcia krapiwačka. A chto pryhožy—piłnuj rožy, a chto kruty—piłnuj ruty, a chto bahaty—piłnuj miaty, a chto laniwy—piłnuj krapiwy.

Zacirka.

— „Niesmačnaja siahońnia zacirka!“ Kazała Nastka, siedziučy za abiedam i pałažyła łyžku.

— „Nu, ciapier niekali mnie waryć druhuju, — atkazała maci: — na wiačeru heta samaja zacirka budzie smačniejša“.

Paśla abiedu maci z dačkoj pajšli ŭ harod. Maci kapała bulbu, a Nastka ssypała jaje ŭ miašok. Hetak papracawali jany da wiečera. Wiarnuŭšysia damoŭ, maci pastawiła na stoł zacirku. Nastka pasmakawała jaje: —„A! wo heto saŭsim druhaja zacirka!“ — skazała jana i stała jeści. Maci zaśmiejałasia i skazała: — „Heto taja samaja zacirka, katoruju ty nie chacieła jeści pry abiedzi; ciapier jana zdajecca tabie smačniejša tolki tamu, što paśla abiedu ty była na świežym pawietry i pilna papracawała“.

Prykazka: *Jak papracuješ, to i ŭ cybuli smak pačuješ.*

Sielanin i zajac.

Išoŭ biedny sielanin pa polu i ŭbačyŭ śpiačaho zajca, usciešyŭsia i kaže:—„Ot, Boh mnie ščaście daje! Pat-

*) Nožnicy.

kradusia ja da hetaho zajca, zabju jaho pałkaj, pradam jaho ŭ miastečku i za tyje hrošy kuplu sabie świnku. Swinka prywiadzie mnie dwanadcaciera parasiat; parasiaty wyrastuć i prywiaduć ješče pa dwanadcaciera parasiat. Henych parasiat atkarmlu, zakalu, miaso pradam, a za wyzwolenyje hrošy pabuduju sabie dom. „Ot, budzie žyćcio!“ — Pry hetym jon tak krepka kryknuŭ, što zajac spužaŭsia i ŭciok u les.

Prykazka: *Pakul nie pieraskočyš, nie kažy hop.*

Durny parabak.

Žyŭ kaliś durny parabak. Raz pajšoŭ jon u les rubać drowy. Staŭ jon rubać suki na drewach. Adzin suk na dubie byŭ wysoka. Parabak uzlez na dub, sieŭ ožerdź (konna) na suk, plečami da drewa, i zrubaŭ suk. Druhi suk byŭ ješče wyšej. Parabak uzlez wyšej, i, kab karaciej adrubać, sieŭ na jaho twaram da drewa, suk skora pačaŭ traščeć. Parabak rady byŭ, što hetak skora adrubaje suk, i skazaŭ: „Ciapier ja zaŭsiody budu hetak rubać“. Ale suk złamaŭsia i parabak zwaliŭsia na ziamlu.

Cišej jedzieš—dalej budzieš.

Jedzie pan na čaćwiorcy ŭ kareci wa ŭsiu ryś i pytaje ŭ sustrečnaho sielanina:—„Ci daloka da miesta?“ Pahladzieŭ sielanin na koły karety i kaže: — „A kali pan pamalej pajedzieš, to da nočy dajedzieš“.— Zazławaŭsia pan za hetki atkaz i wialeŭ furmanu pahaniać koni.



Nie prajechaŭ pan i troch wiorst, jak piaredniyje koły, rassypalisia, a zialeznaja woś razłamałasia papałam. Na ščaście niepadalok ad darohi była kuźnia. Siak-tak daciahnuli tudy karetu i prawili jaje cely dzień. Tolki na druhi dzień pan trapiŭ u miesto.

Prykazki: *Skory paśpiech, ludziam na śmiech. Paśpiašyš—ludziej naśmiašyš.*

Try pirahi i adzin piernik. Pajšoŭ adzin chłapiec u miesto. Zachacieŭ jeści, kupiŭ sabie piroh i źjeŭ; ale jamu ješče chaciełosia jeści. Jon kupiŭ druhi piroh i zjeŭ; jamu ŭsio ješče chaciełosia jeści. Jon kupiŭ trejci piroh i zjeŭ dy ŭsio ješče chacieŭ jeści. Paśla jon kupiŭ piernik i kali zjeŭ piernik, to pačuŭ śyć u žywacie. Tady chłapiec udaryŭ siabie rukoj pa łbie i skazaŭ: — „He, jaki ja niedahadliwy, našto-ž ja daremna sapsawaŭ hetulki pirahoŭ? Mnie treba było s samaho pačatku kupić sabie tolki adzin piernik".

U durnia durnaja hutarka. Kaže Jakim susiedu: —„Zhadaj skolki ŭ mianie karoŭ, to siomaja twaja budzie". — „Siem", — atkazywaje susied. I dziwujecca durny Jakim, jak heto susied zhadaŭ skolki ŭ jaho karoŭ.

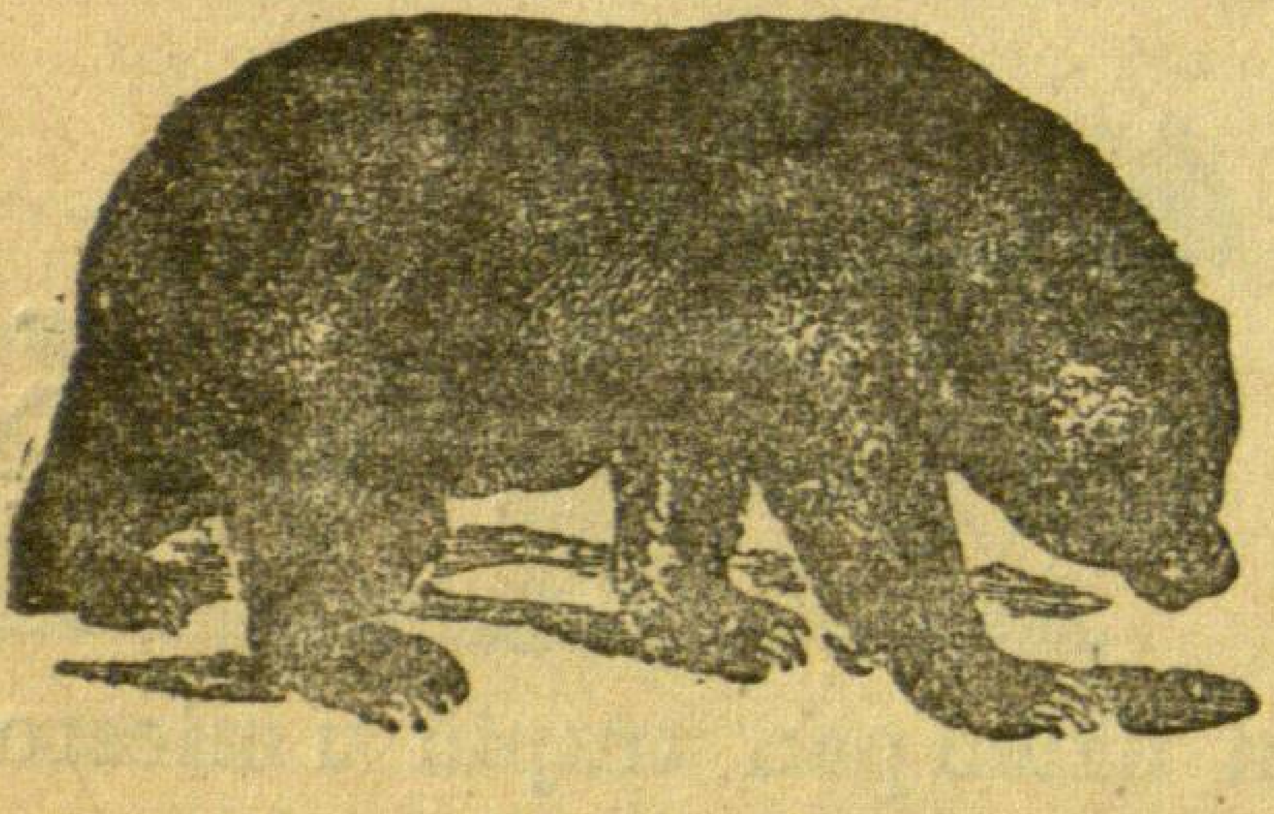
Sielanin i miadźwiedź.



Ssiabrawalisia miadźwiedź s sielaninam i ŭzdumali jany razam repu siejać. Sielanin skazaŭ:—„Mnie karaški, a tabie, dziadźka, wiarški".

Wyrasła słaŭnaja repa: sielanin uziaŭ sabie karaški, a miadźwiedziu addaŭ wiarški. Pawurčeŭ, miadźwiedź dy nima što rabić!

Na druhi hod kaže sielanin miadźwiedziu:—„Dawaj znoŭ razam siajać". — „Dawaj! tolki ciapier ty biary sabie wiarški, a mnie addaj karaški", — uhawarywajecca miadźwiedź.



—„Dobra! — kaže sielanin,—nichaj budzie pa twojemu",—i pasiejali jany pša-

nicu. Dobraja ŭdałasia pšanica: sielanin uziaŭ wiarški, a miadźwiedź karaški.

S taho času ŭ miadźwiedzia s sielaninam i siabroŭstwo zwiałosia.

Addzieł III.

Wieśnianka. „Wiesna, wiesna wieśnianačka, dzie twaja dačka Marjanačka“? „Siadzić u sadočku, šyje sаročku swajmu synu Wasiločku“.

Jak wiesna nastanie,
U zialonym huku
Čujem: ku-ku! ku-ku!

Zaklikańnie wiasny. Pryjdzi wiesna z radaściu, z radaściu, radaściu, z wialikaj miłaściu; z lonam wysokim, s karaniom hłybokim, z dzieńkami ciopłymi, pryjdzi wiesna žadanaja!

Zahadka. *Taje śniažok, zielanieje łužok, dzień prybywaje... Kali to bywaje?*

Wierbnica.

Nia ja bju, wierba bje;
Za tydzień Wialikdzień!
Budź zdaroŭ, jak ziemla,
A dužy, jak wada!
Ad roku da roku—
Wiarboju pa boku.

Wiesnawyje miesiacy: *Marec, Krasawik, Maj.*

Prykazki: *Maj—koniam siena daj, a sam na pieč ucikaj! Marec—kusaje za palec. Krasien krasawik ciapłom, a žniwień dabrom.*

Kamar.

Dub da duba pachiliŭsia, kamar z duba zwaliŭsia. Lažyć jon dzień da wiečera i jeści jamu niečeha. Ssyłajucca da jaho try pasłancy: ščumiel dy mucha, dy trejci klešč. Mucha-dramucha pryniesła syru kamok, ščumiel-piskun miodu žbanok. Wot jon padjeŭ i napiŭsia sa ščumiela z muchaj padziwiŭsia, pawa stryŭ nos ab pień i pałacieŭ na druhi bok kisialowaj rečki. Radujsia saroka, radujsia warona, radujsia warobče dobry małojče.

Łastawačka. Prylacieła łastawačka z-za siniaho mora, sieła i zapiejała: „Usio pierapili, pierajeli, pierałuščyli!... A nichto nie taki, jak pastuch praklaty: jon i doma žare i na pastu biąre i ŭsio jamu mała"!...

Prylot špakòŭ.

Zapachło wiasnoj. Wot užo i špaki prylacieli—hetyje pieršyje wieščbity wiasny. Z wiasiołym krykam rassielisia jany na ješče hołych drewach i pačąli pierehawarywacca miž saboj, — kamu treba paprawić staroje hniazdo: a kamu i saŭsim nowaje budawać. Kryk, homan, lotańnie... Tak i zdajecca, što jany kryčać nam:

„Ty pryjdzi, wiesna, žadanaja, pryjdzi! Hukam žyćcia, pieśniaj pracy zahudzi!...

Špačok, dzie ty?

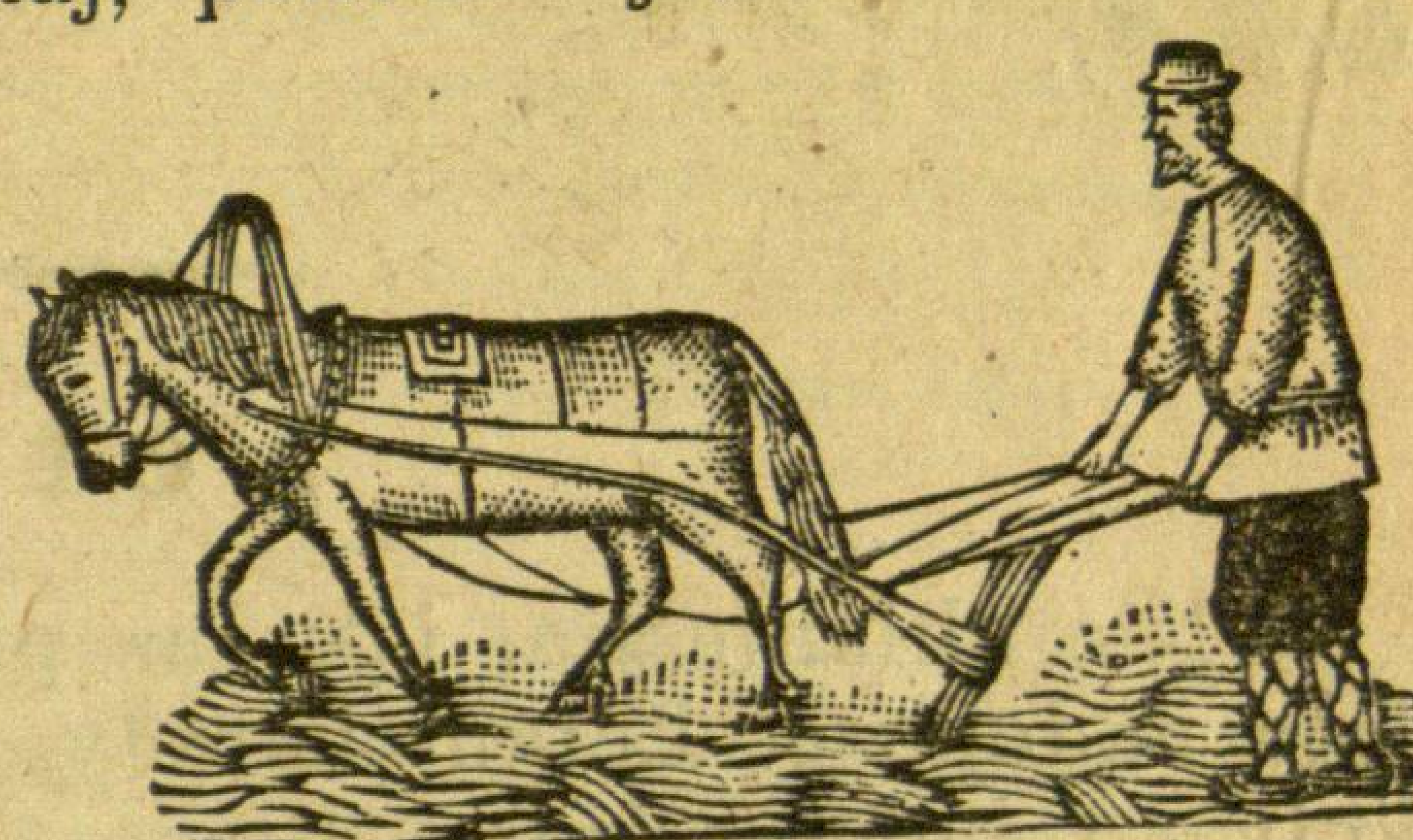
U staroha łaŭca byŭ špak, što ŭmieŭ krychu hawaryć. Da łaŭca časta prychadziŭ susiedzki chłapiec, pasłuchać dziŭnaj ptuški. Uciecha jamu była, jak stary bywało spytaje: „Špačok, dzie ty?" A špak jakraz i kryknie: „Tut—tut."

Raz prychodzić chłapiec, a łaŭca ŭ chaci nima. Ot jon i zadumaŭ ukraści ptušku. Schapiŭ jaho dy skoreńka ŭ kišeń. Tolki što schawaŭ, a ławiec u dźw[illegible]

Pazdaroŭkaŭsia z im łaskawa dy, kab paciešyć jaho, pytaje. „Špačok, dzie ty?“ „Tut—tut!“ adazwaŭsia špačok s kišeni.

Dzied-ratajewič. Stareńki dziadočak pa harodzie chodzie i are skarodzie; a za im unučka u stupień stupaje, wierabjoŭ pužaje.

Rataj! Are ŭ poli rataj; panukiwaje, soška ŭ rataja paskrypywaje. Boh tabie ŭ pomać aratajeńko, arać, dy pachać, dy haspadarywać, s kanca ŭ kaniec barozny prawodžywać, kareńnie, kamieńnie wykidywać! Zasiewać ziamielicu puchlanuju załatym ziarnom!



Hej, hej, chlebarobie, mazolny
Pan soški i koski, i pola!
Kin wyhlad ślaźliwy, niawolny:
U twaich rukach i sława, i dola!

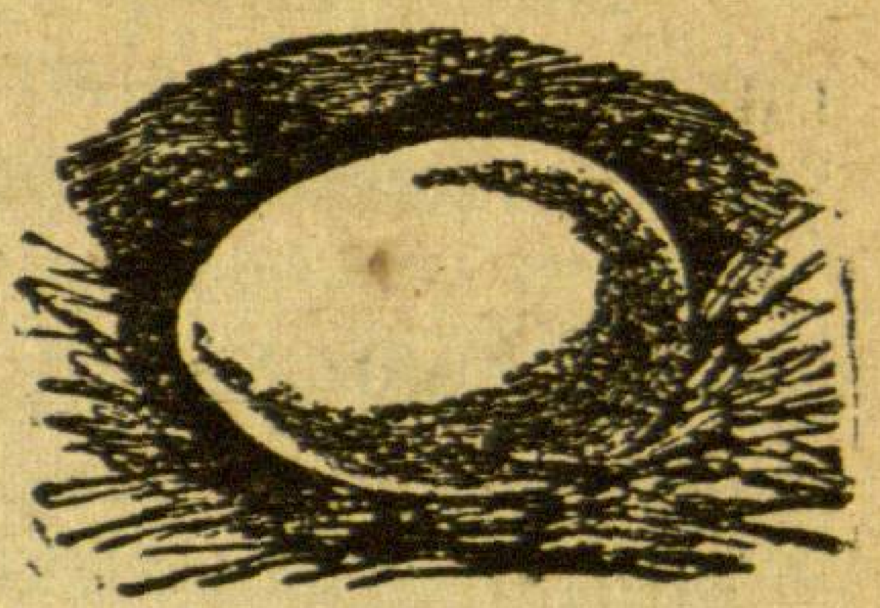
Prykazki: *Nia jdzi tudy, dzie ciabie nia prosiać. Nie kładzi palcoŭ pamiž dźwiarej. Na złodzieju šapka haryć. Biez achwoty nima raboty.*



Kuračka-rabka. Žyŭ dziedka, žyła babka, była ŭ ich kuračka-rabka. Naniesła jajec powien karabiec. Dzied biŭ-biŭ — nie raźbiŭ. Babka biła-biła— nie raźbiła. Myška biehła, chwościkam matnuła i raźbiła. Dzied płače, babka płače, kuračka kudakče, waroty skrypiać, sabaki brešuć, ludzi hamaniać... Idzie woŭk. — „Dziedku, dziedku, čaho wy płače-

cie?" — „Jakže nam nie płakać: žyli my z babkaj, była ŭ nas kuračka rabka. Naniesła jajec powien karabiec. Ja biŭ, biŭ—nie raźbiŭ. Babka biła, biła — nie raźbiła. Myška biehła, chwościkam matnuła i raźbiła".

Zahadka: *Sałamianaje pole łubiany płot; biełaje nasieńnie; a žywy ŭschod*)*.



Leto.

Nie ahlanieššia, jak čas piarojdzie: wiesna praminie, leto nadojdzie. Letam haračy ŭžo čas nastanie, nadojdzie žniwo i sienawańnie. Blisnuć na soncy siarpy i kosy, zwoniać miantuški, rastuć prakosy; choć zaliwaje s pracy pot wočy, kožny wiasioły, kožny achwočy. A sieno pachnie ad roznych trawoŭ, lepš ad usielakich panskich prypraWoŭ. I jak-že dobra, źniaŭšy adzieńnie, zasnuć pa pracy, na świežym sienie.

Letnije miesiacy: *Červień, Lipień, Žniwień.*

Ahlad žyta. Pajšoŭ pan haspadar u čystaje pole, polem pachadžaci, žytco ahladaci. Piechatoj pajšoŭ—niŭ nie abyjšoŭ, na kani pajechaŭ — niŭ nie abjechaŭ; sokałam lacieŭ žyta hladzieŭ. Chwała Bohu dobraje žyto! Kałasok hniecca, ab ziamlu bjecca; kołas k kołasu nizka kłonicca.

Ratajskaje winšawańnie: *Radzi, Bože žyto, žyto i pšanicu, ŭsiakuju pašnicu.*

Zahadki: 1) *Wiečeram prylacić, na ziamli pralažyć, a ranicaj na niebo lacić.* 2) *Kala nosu ŭjecca, a ŭ ruki nie dajecca.* 3) *Sam chud, a haława s pud.* **)

---

*) Kuryca na jajkoch. **) 1) Rasa. 2) Pach. 3) Biaźmien.

Pieśnia žniai.

Pat siarpom maim krywym
Žyto chutka hniecca.
Snop za snopam u rady
Pokładam kładziecca.
Nie bajusia śpieki ja,
Sonca ahniawoha
I nia čuju, što balać
Ruki, kryž i nohi.
Pot lijecca ručajkom,
Smaha zabiraje;
Ja-ž wiasiołaja ŭsio žnu,
Žnu dy patpiewaju.
Čas paśpiešna tak lacić—
Skora wiečer budzie,
I ja niwačku swaju
Tak dažnu, jak ludzi,
Dy paśpieju mo ješče
U snapy źwiazaci...
Och, lublu-lublu ja
Swajo žytco žaci...



Zahadki: 1) *Maleńki, harbacieńki, ŭsio pole pierabieh.* 2) *Na niebie bialeje, świecić, a nia hreje.* 3) *Jak śnieh bialeńki, jak miod smačnieńki, jak kamień ćwiardy... Ci zhadaješ ty?*)*

Ranicaj.

Jak ty mnie mił uschod rumiany i dziŭny blesk twaich łučoŭ i biełу łuh rasoj zasłany i sonny šept baroŭ, lasoŭ!

I luba mnie hladzieć na pole, dzie kołas hniecca da ziamli, dzie radaść jasnaja i wola kruhom ŭsio čysta abniali!

I luba mnie ŭzhlanuć na wiosku, dzie čucien hołas mužykoŭ!.. Toj ładzić woz, tam jdzie zdaloku hramadka cichaja kascoŭ.

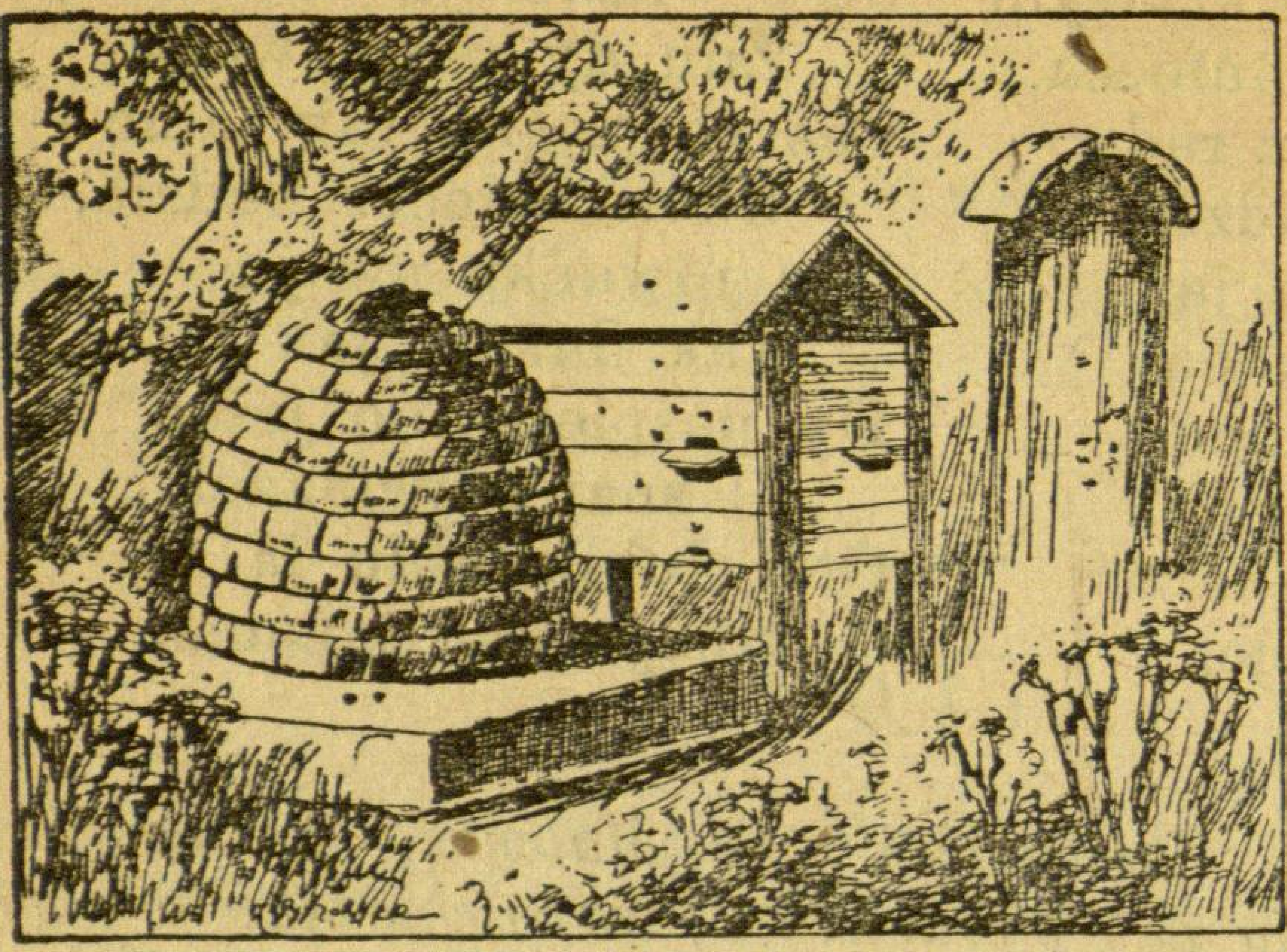
Pastuch chławy ŭžo atčyniaje, waroty žałasna skrypiać, karoŭ na pašu wyhaniaje, awiečki kučkaju stajać.

A pieśni ptušak hałasista wiasielać łuh, zialony les, dy sonce jasnaje ahnista hladzić prywietna s pad niabies.

---

*) 1) Sierp. 2) Miesik. 3) Cukar.

Pščołki.



Ot, razbudzilisia pščołki z zimowaho snu, pracierli wočki kasmatymi łapkami i zirnuli ŭ akonce.

Bačać pščołki, što soniejko świecić, što ŭsiudy ŭžo ciopła; wyjšli jany z wulla i palacieli da jabłynki.

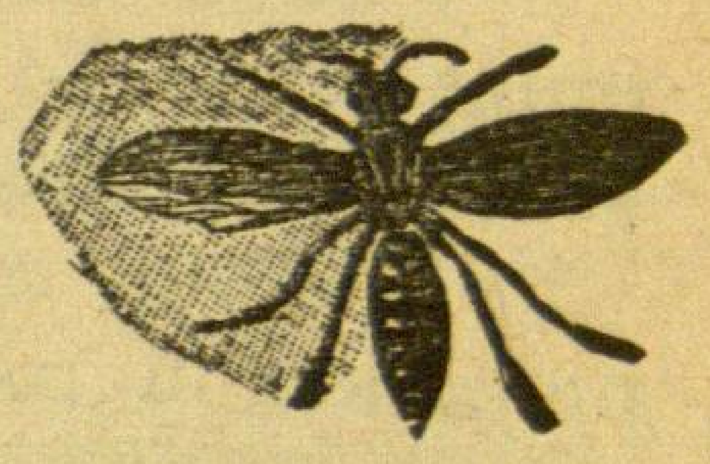
„Ci nima ŭ ciabie jabłynka, čaho niebudź dla biednych pščołak? My cełu zimu haładali“.

— „Nie — kaže im jabłynka — wy prylacieli lišnie rana; maje kwietki ješče schawany ŭ pučkoch. Spytajcie ŭ wišni“.

Palacieli pščołki da wišni: „Milenkaja wišeńka! ci nima ŭ ciabie kwietački dla biednych pščołak?“

— „Dawiedajciesia, daraženkije, zaŭtra, — atkazała im wišnia; — siahońnia ješče nima na mnie niwodnaj raspukšaj kwietački; a kali raspuściacca ja rada pawitataju miłych hościkaŭ“.

Sumnyje i hałodnyje pščołki chacieli ŭžo lacieć damoŭ, ažno pat kuscikam ubačyli skromnuju ciomna-siniuju krasačku; heto była praleska. Jana atkryła pščołkam swaju čaračku, poŭnuju wódaru i sałodkaho soku. Najelisia, napilisia pščołki i palacieli wiasiolenkije damoŭ.



Wiesnawaja pramowa ziemca da pščoł: *„Pščołki, maje wy raistyje, lacicie-ž wy za brod pa miod, u ščyryje bary pa žoŭty wosk, na lipačku pa pasyłačku.*

Soniečnyje pramieńni.

Wypłyło na niebo świetłaje soniejko i pačało rassyłać usiudy swaje załatyje pramieńni, budzić ziamlu. Pieršy pramień palacieŭ da žaŭranka. Pyrchnuŭ žaŭranak z hniaździečka, padniaŭsia wysoka, wysoka i zaśpiewaŭ swaju srebna-zwonkuju piesieńku: „Ach, jak dobra ŭ świežym raničnym pawietry“.

Druhi pramień trapiŭ na kurasadnik. Piewień załopaŭ kryllami i zapiejaŭ. „Ku-ka-ra-ku!“ Kury zlacieli s šesta, zakudaktali, i pačali razhrebać šumietnik, šukać čerwiakoŭ.

Trejci pramień paŭ na zajčyka. Wiasioła paskokaŭ zajčyk pa zialonaj sianažaci i pabieh šukać sabie sočnaj trawicy na śniedańnie.

Čaćwiorty pramień trapiŭ u wulej. Wypaŭzła pščołka z waskowaj chatki, sieła na akonce, rasprawiła krylcy i — „dzy-dzy-y“ palacieła źbirać miod s pachučych krasak.

Prykazki.: *Hałodnaj kurcy zierniatko-na dumcy. Ej, nie čwańsia, nie chwalisia, a ŭ lusterko pahladzisia. Jeść za wałà, robić za kamara. Adna dziaka, što za rybu, što za raka.*

Razmowa žyta ŭ poli. Hawaryło jadranoje žyto, ŭ čystym poli stojučy, hawaryło: „Nie mahu ja ŭ poli stajaci, kałossiem machaci, nie mahu ja! Tolki mahu ja, tolki mahu ja ŭ poli kapami, ŭ humnie tarpami, tolki mahu ja!“

Zhadaj.

Kaže Mikołka siastrycy: „Ot, Alińka, zhadaj: jość u mianie siabra, zaŭsiody jon sa mnoj i nikoli ad mianie nie atstaje. Tolki kali ciomna, jon chawajecca, a jak tolki stanie świetło at sonca abo ad lanpy, jon iznoŭ pry mnie. I ŭžo tady ad mianie nie atstaje. Kudy ja, tudy i jon. Ja pabiahu i jon pabiažyć. Ja padnimu ruku i jon padnimaje. Robić jon ješce i wo jakije štuki:

ranicaj i wiečeram jon doŭhi, daŭžejšy za mianie, a ŭ poŭdzień saŭsim karocieńki. Ab im i prykazka złožena: „U poŭdzień s piadzień, u wiečer s sažeń". Josć hetki-ž paplečnik i ŭ ciabie, i ŭ našaho katá i ŭ našaho sabaki. Dy i ŭsie jaho majuć. Nu, zhadaj?" Zadumałasia Alinka, nia može dahadacca. A wy dzietki, zhadali ci nie?

Što skazali žorawy? Prylacieli žorawy, sieli pali na ralli; stali jany hawaryć: „Lepša ralla rannaja, nia čym taja poznaja. A na rannaj raście pšanica, a na poznaj miatlica!

Wierabiej.

A ty šery wierabiej
Nia kluj maich kanapiel!
Kali budzieš klewaci,
Budu ciabie haniaci.

A ja tamu wierabju
Strałoj nožku padabju.
Wierabiejka skače,
Dy pa nožcy płače.

Pracawityje kaśbity. Kasiŭ Janka kasiŭ ja nakasili stahi dwa; nakasili stahi siena, pryjšła kaza, —zrazu źjeła.

Lisičyny sanki.

Paświŭ adzin pastušok byčki, a liska patkrałasia dyj uchapiła adnaho byčka.

Wiadzie lisička byčka, wiadzie, prywieła pat krywoje drewo dyj kaže:

— „Krywoje drewo nia prostaje, — rabiciesia sanki sami!"

Skazała trojčy, i sanki zrabilisia. Tady zaprahła wolika i jedzie. Jedzie tak, jedzie, ažno biažyć woŭk i kaže:

— „Kumka, kumka, padwiaži mianie"!
— „Jak ja ciabie padwiazu, sanki pałomiš".
— „Padwiazi, kumačka, choć adnu łapu".
— „Nu, to pałažy ŭžo"!

Pałažyŭ woŭk łapu i kaže: — „Kumka, padwiazi druhuju;“

— „Nu, to kładoŭ.“

Pałažyŭ woŭk druhuju łapu i prosicca:

— „Kumka, kumka, padwiazi trejciu“. I kładzie. A ŭrešci i ŭwieś uwaliŭsia

— „Oj, woŭče, ty taki sanki pałomiš.“ — Tut sanki treś i pałamalisia.

— „A što? ja kazała, što sanki pałomiš! Ciapier piłnuj sianej, a ja pajdu majstroŭ klikać“.

Uziała liska byčka i pajšła, a woŭk astaŭsia pry pałomanych sankach.

D a ž y n k i.

Zaściłajcie stały, ławy,
Jedzie hość niebywały;
Atčyniajcie ščytowy wa-
roty,
Iduć žniejki z raboty.

U ich siahońnia wajna była:
Jany ŭsio pole zwajewali,
Žytco jadranoje dažynali.
Źmiali pole, jak miaciołkaj,
Pryjšli damoŭ z wiasiołkaj.

W o s i e ń.

Doŭha ŭ chaci našyje braćcia ruki złažyŭšy siadzieli, bo, jak na zhubu, doždž liŭ, jak z łubu, liŭ praz čatyry niadzieli. Sonce zirnuło ŭsiu pawiarnuło pracu k wialikaj achwocie: łuh u prakosy kidajuć kosy, brabli i wiły ŭ rabocie. Žniejki na žniwie režuć skwapliwie, wijuć pierawiosły nie słabki, wiažuć snapami, walać radami, stawiać u metli i babki. Jšli daždžy, słoty, bury, hrymoty, — my sa ślezami ŭzdychali, woś i ničoha, źbiehła trywoha, — nowaho chleba pryždali.

Wosiennyje miesiacy: *Wierasien. Kastryčnik. Listapad.*

Pierad zimoj.

Skora ŭ poli zabušuje,
Piesni siwier zapiaje,
Ŭsie darožki zaraŭnuje,
Hurby śniehu naniasie.
Ŭsio zmiešajecca ŭ tumanie
Ŭ biełym popieli śniahoŭ.
Sumna wiecier płakać stanie
Nad budynkam mužykoŭ.

B u s i e ł.



Zimka natchodzić, źwisli tumany, a wiečier krucić i świšče. Na niebie ciomnych chmar karawany...

Busieł uźniaŭsia i zadumany papłyŭ pawolna na ržyšče. Sieŭ i klakoče padniaŭšy nohu, dyj žmuryć ciomnaje woka. Peŭnie jon dumku ŭzdumaŭ hłyboka, ŭžo wybiracca ŭ darohu.

W o s i e ń n i u.

Nima wiesialej pary abmałotu! Lohkaja, družna sporycca rabota; ŭtoryć jej recho lasoŭ i palej, bytcym kryčyć: —Hej-že chutčej! Hej-že chutčej!—Hołas panadny, kaho jon razbudzie, mabyć, jamu dzień cełу wiasioła ŭžo budzie. Z asieci raspiortaj pára šuhaje,—niechto ŭ piečy ahoń papraŭlaje, a na taku cieni mihciać, dy capy, jak muzyka, treščać.

P r y k a z k i: *Ludzi rady letu, a pščoły kwietu. Pakul sonce ŭzojdzie, rasa wočy wyjeść. Swaja strecha, swaja ŭciecha. Što pasieješ, toje i pažnieš.*

Maładźba. Cupu-łupu, cupú-łupú, capom snapù.

Dubrowa. „Dubrowačka zialona, čaho zašumieła?“ — „A jakže mnie nia šumieci? Bujen wiecier pawiewaje, drobien doždžyk paliwaje! A ja-ž rasła pry ciapłe, ćwiła na soniejku pry światle.

Strawa i piććio.

Biez strawy čeławiek pamier-by z hoładu; biez piććia pamier-by sa smahi. Čeławiek užywaje na strawu raściny, miaso i sol; pjeć jon wadu, małako, kwas, herbatu, kawu, wino, piwo. Najbolš patrebnaja strawa — chleb. Najlepšaje piććio,—samaje zdarowaje, wada.

Strawy: jušnik, kapuśnik, poliŭka, krupienia, kisiel, kaša, pražanina.

Napitki: wada, małako, herbata, kawa, kwas, miod, wino, piwo.

I n d y k.

Raz u wosień pačuŭ indyk, što ŭ humnie małociać. „— Daj — dumaje sabie — schadžu ŭ tok padjem zbožža“. Prychodzić u tok i idzie prosta da kučy abmałočenych zierniat. Haspadar uziaŭ witku i pahnaŭ jaho won. Indyk, kali nie zazłujeca,—raspusciŭ chwost, papusciŭ sopli i čyrkajučy kryllami pa ziamli, jak nie zakryčyć: „Sam čort tutka nia ŭbudzie, kali tak budzie“!



Z a h a d k i: *1) Kupi, nie žalej, budzie jechać wiesialej. 2) Tysiačy bratoŭ źwiazany, na matku pastaŭleny.*

C h l e b.

Chleb piakuć s ciesta. Ciesto miesiać z muki i wady. Mukŭ miele młynar u młynie z zierniat. Chlebnyje zier-

1) Zwanok. 2) Snopy.

niaty nazywajuć zbožžam. Zbožže daśpiewaje ŭ poli, ŭ kałośsiach zbožawych rascin. Pole wyrablajuć sielanie—ziemlaroby.

Zbóžawyje rasciny: žyto, pšanica, awios, jačmień, hrečka.

Ziemlaroby: rataj, barnawałok, siejbit, kaśbit abo kasiec, žnieja.

Nia ŭsio tolki sabie.

Druzły, siwy starec sadziŭ jabłyni ŭ ziamlu. Chłapčuk pryhladaŭsia, jak starec ciažka pracawaŭ, i skazaŭ jamu: — „Našto tabie, dziedku, pracawać hetak ciažka? Ty ŭžo stary, skora pamreš i nia budzieš jeści jabłyk z hetych drewak“.

Starec atkazaŭ chłapcu: „Kali ja nie daždusia z hetych drewak fruktoŭ, dyk dažducca druhije. Može, jak wyrastuć frukty na hetych dreŭkach to i tabie daduć jabłyčko i ty tady spamianeš dzieku dobrym słowam“.

Chłapcu stało stydna, čamu jon nie padumaŭ raniej ab tym, što nijakaja dobraja praca darma nie prapadaje i što ludzi pracawać pawinny nia tolki dziela siabie, ale i kab druhim lepiej było, choćby paśla našaj śmierci.

B u l b a.

Byŭ čas, kali ludzi saŭsim nie znali bulby, bo bulba — raścina zamorskaja. Raskazywajuć, kaliś daŭno, adzin pan wypisaŭ z-za mora niekolki bulbin i pasadziŭ u swaim harodzie. Wyrasła bulba, pakazalisia na jej kraski. „Oś,—dumaje sabie pan,—atkrasuje bulba, i tam, dzie ciapier kraski, buduć frukty“. Hetak i było. Paśla krasak zjawilisia i wyraśli zialonyje, kruhłyje, z arech, bulbianyje jabłyčki. Pan zahadaŭ słuham sabrać henyje jabłyčki i nawaryć sabie. Sabrali słuhi bulbianyje jabłyčki patsmažyli ŭ maśli i pasypali cukram. Nasklikaŭ pan da siabie haściej i častuje ich zamorskaj strawaj.

Uziali hości pa adnym smačnym jabłyčku, a prahłynuć nia mohuć: wielmi nie smačnyje. Stydna stało panu, zazławaŭ jon na zamorskuju raścinu i zahadaŭ jaje wyrwać i wykinuć won. Kali ahrodniki wyrywali bulboŭnik, jany ŭbačyli na kareńniach jaho kłubni i paprabawali ich spiačy. Kłubni bulby byli smačny. Adzin ahrodnik skazaŭ heto panu. Pan zrazumieŭ swaju abmyłku, jak pajeŭ piačonaj bulby. Kali dawiedalisia ab hetym susiedzi, to śmiejalisia s taho pana. Ale s tych časoŭ u nas pa trochu pačali sadzić u harodach bulbu. Prostyje ludzi doŭhi čas bajalisia jeści bulbu. Inšyje kazali, što i sadzić jaje hrech i jeści hrech, što heto nie raścina, a čortawy jabłyki.

Z i m a.

Stała pamału ŭžo wosień kančacca, stała pawoli ziemla ścinacca, nastupiŭ choład, ptuška nia piśnie, zima nastanie, maroz paciśnie dy pa kaleni nawalić śniehu. Dastawaj tady sani, chawaj cialehu, ciahni sukonki ciopły s palicy, dastań kažuch, pašyj rukawicy.

Žimowyje miesiacy: *Sniežeń*, *Studzień*, *Luty*.

Kaladka. A kaladački, bliny ładački! Jak pryjšła Kalada z rešatom blinoŭ, dy z načwoj sačnioŭ, s kisialom, sytoj sa areškami!

Ščodraŭka. Ščodryk-bodryk, daj warenik, łyžačku kaški na wierch kaŭbaski! Hej-že darycie, nas nie marycie: karotki świtki, pamiеźrli łydki, baćki kazali, kab my śpiešali... Maci kazała, kab kusok sała!

Starucha-zima.

Uzławałasia starucha zima: zadumała jana ŭsio žywoje sa swietu zžyć. Pierš napierš pačała jana da ptušak dabiracca: nadakŭčyli jany jej swaim krykam i piskam!

Paduła zima sciužaj, pazrywała liscćio z lasoŭ i razmieła ich pa darohach. A ptuški pačali ŭ stady źbiracca, dumačku dumać. Sabralisia, pakryčali i palacieli za sinie more, ŭ ciopłyje kraji. Astaŭsia wierabiej i toj pad strachu zašyŭsia.

Nakinułasia zima na źwieroŭ. Zaparušyła śnieham pole, zawaliła hurbami lasý i pasyłaje maroz za marozam. Dy nie spałochalisia źwiery: u adnych kažuchi ciopłyje, druhije ŭ hłybokije nory zachawalisia; wawiorka ŭ dziuple areški hryzie, miadźwiedź u łahwie łapu ssie; zajčyk skačučy hrejecca; a koni, karowy, awiečki ŭ ciopłych chlewach hatowaje sianco žwuć, ciopłaje pojło pjuć.

Horš złujecca zima — da ryb dabirajecca: maroz za marozam pasyłaje. Marozcy bojka biahuć, bytcym małatkami, hołasna pastukwajuć: biez klinoŭ pa rekach, pa aziorach masty budujuć. Pazamierzali reki i aziory, dy tolki źwierchu; a ryba ŭsia ŭ hłyb pajšła: pad lodam jej ješče ciaplej.

„Nu, paždžy-ž“, — dumaje zima, — „dajmu ja ludziej“, — i pasyłaje maroz za marozam, adzin za adnaho horšy. Zarysawali marozy kwietkami šyby ŭ woknach; stukajuć u ścieny i ŭ dźwiery tak, što biarwieńnie łopajecca. A ludzi zatapili piečy, dy z zimy pašmieiwajucca. Pa darohach, bytcym zimie na złość, abozy paciahnulisia; s koniej pára idzie, ludzi nahami patopywajuć, rukawicami pachłopywajuć, marozy pachwaliwajuć.

Kryŭdniej za ŭsio zimie zdałosia, što nawat małyje dzietki i tyje jaje nie bajacca! Woziacca sabie na sanačkach, u śniežki hulajuć, bab lepiać, hory budujuć, wadoj paliwajuć dy ješće maroz kličuć: „Pryjdzi pamažy!“ Ščypnie zima sa złości adnaho chłapca za wucho, druhoha za nos, a chłopčyk chopić śniehu, dawaj cierci — i razharycca ŭ jaho twaryk, jak ahoń.

Prykazki: *Cyc-cyc, nie płač! pryniasie koška na chwaście kałač. Čaho Janučok nie nawučycca, taho i Januk wiedać nia budzie. Chto z maładu pracuje, toj na starasć nie biaduje.*

Siwier.

Hej ty, siwier, nia dźmi!.. niepatrebien ty nam:
At pałudnia ciapłu s taboj chodu nima!
Choć-by raz biez ciabie zarunieć-by palam,
Choć-by raz u swoj čas adyjšła-by zima!
Ŭstrepianuŭsia-by duch ŭ čeławiečaj hrudzi,
Dy pazbylisia-b my mora tuhi i śloz.
Scichni, siwier, choć raz pa lasoch nie hudzi!
Na dalok akijan uciačy ty, maroz!

Kamu ciažej. Sani kažuć kaniu:—„Nam zimoj ciažka". Kalosy kažuć:—„Nam letam ciažka". A koń kaže:—„Mnie roŭna ciažka i zimoj i letam".

Starec-hadawik,

Wyjšoŭ u pole starec-hadawik, pačaŭ starec rukawom machać, ptachoŭ na ziamlu wypuskać. U kožnaho ptacha pa čatyry kryły, ŭ kožnym kryle pa siami pior, kožnaje piaro z adnaho boku świetłaje, a z druhoha — ciomnaje, i kožny ptach maje swajo asobnaje imia.

Machnuŭ starec-hadawik, — i palacieli adzin za adnym try ptachi: pieršaho ptacha zwali *śniežeń*, druhoha — *studzień*, trejciaho ptacha — *luty*. Tchnuło na ziamlu ściužaj i marozam. Pazamierzali reki. Pakryłasia ziemla śnieham. Ludzi kažuć: *zima* pryjšła.

Machnuŭ starec-hadawik druhi raz, — i palacieli adzin za adnym try nowyje ptachi: pieršaho ptacha zwali—*marec*, druhoha ptacha—*krasawik*, trejciaho ptacha —*maj*. Tchnuło na ziamlu ciapłom. Sniahi rastajali, papłyli reki. Lasy, sienažaci i poli pazielanieli. Ludzi kažuć: *wiesna* pryjšła.

Machnuŭ starec-hadawik trejci raz, — i palacieli adzin za adnym try nowyje ptachi: pieršaho zwali *čerwień*, druhoha — *lipień*, trejciaho ptacha — *žniwień*. Horačo stało. Na sienažaciach, u harodach i sadoch usio

śpieło i śpieło. Trawu skasili. Pačali žać žyto i pšanicu. Ludzi kazali: *leto* pryjšło.

Machnuŭ starec-hadawik čaćwiorty raz, i palacieli na ziamlu adzin za adnym try nowyje ptachi: *wierasień*, *kastryčnik*, *listapad*. Tchnuło ściužaj, pačalisia daždžy. Pawiśli tumany, i soniejko skryłosia za chmary. Z dreŭ padało liścio. Ludzi źbirali paśpiešna dabro s pola i harodaŭ i rabili zapasy na ściudzionaju zimu. Ludzi kazali: *wosień* pryjšła.

Hetak wiečna na ziamli paśla ściudzionaj zimy idzie krasunia-wiesna, za wiasnoj — upalnaje leto, za łetam— daždžliwaja wosień, a paśla wosieni—zima.

Addzieł IV.

Les.



U lesi rastuć roznyje drewy. Raście tam dub, jasień, lipa, rabina, biaroza, wolcha, asina, jełka, sosna, i inšyje. Kožnaje drewo maje kareńnie, pnišče i suki. Adny drewy majuć liśćcio, na inšych zamiest liśćcia—kałučki.



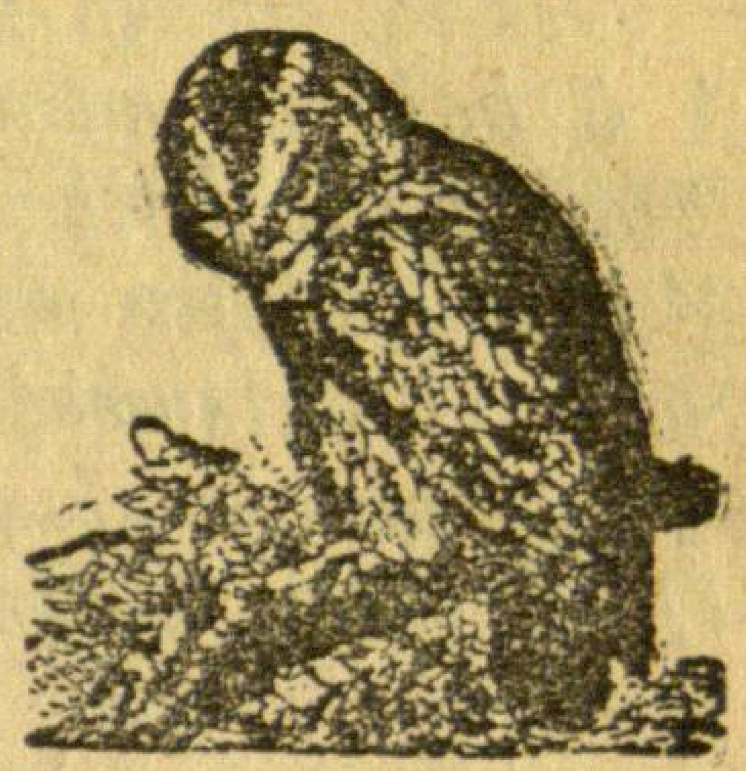
Pień i suki, abo haliny, pakryty karoj. Pad karoj josć biełaja miezdra. U lesi raście takže: lasčyna, kalina, malina, jałowic i inšyje kusty. Rastuć tam hryby jadomyje i niejadomyje. Hryby bywajuć strutčatyje i pružaki. Strutčatyje: barawik, ababak, padasinawik, machawik i inšyje. Pružaki: syraježki, apienki i inšyje.



U lasoch žywie bahata dzikich źwieroŭ: pražorliwy woŭk, chitry lis, dužy miadźwiedź, niepasieda wawiorka, nieba-

spiečny dzik, rahaty łoś, šparkaja sarna i mnoha mienšych.

I ptušak u lesi mnoha. Ad ichniaho ščebietańnia hudzić uwieś les. Na drewach i kustoch kryjucca ich hniozdy z jaječkami dy s pisklatami. Ot tam strakoče biełabokaja saroka. Kala jaje karkaje čorny krumkač dy jaho siestra warona. Tam śpiewaje zialony čyžyk, kihikaje žaŭna. U huščawinie čuwać, jak kukuje siwaja ziaziula. Wysoka nad lesam kružyć jastreb dy karšun. Wiečeremi ščabieše śpiewaka-saławiej. A poznanoččn adzywajucca puhač dy sawa.



Zahadki: *1) Biehła liska kala lesu blizka: ni jaje dahnać ni bieh spaznać. 2) Nie razbiŭšy harščečka, nia budzieš jeści kaški.* *)

Jak budziłasia pušča.

Ot užo i pušča stała prabudžacca, — niekamuś dy treba pieršym adazwacca. Ot-že na bałocie, na saśnie staruščy, hłušec adazwaŭsia, jak smałoj na pužcy. Chiba, što hłuchi jon, bo, kab paŭsłuchaŭsia, swajej pieśni peŭnie sam-by zastydaŭsia! Hetakuju pieśniu pieršy drozd-śpiewaka pryniaŭ za źniewahu swajho brata-ptacha: na wierch jełki sieŭšy, staŭ świstać, śmiejacca, što jon pieśniaj može s sałaŭjom raŭniacca. Cieciaruk, choć swatam hłuščowym ličyŭsia, ale s stydu, złości i jon raschadziŭsia: šyknuŭ dy staŭ łajać, jak mahá, jon swata. Nia mieŭ bor lepšaho da łajanki chwata. Haspadar u lesi — dziacieł naš nasaty — nie lubiŭ, kab swarka wychadziła s chaty: jak abucham hruknuŭ u suchuju jełku, kab ucišyć swarku. Pamačnicy žoŭny tut-že zatraščeli: dziatławu kamandu, widać zrazumieli. I jak makam siejaŭ, tak prycichła pušča, tolki echam niejdzie adazwałaś hušča... Doŭha dziacieł słuchaŭ, nastawiŭšy wu-

*) 1) Sonečny pramień. 2) Arech.

cha,—źlacieŭ paśla ŭ kuźniu i staŭ kawać błucha. Jakby na kamandu, pušča zaihrała: pieśni, kryk i homan słuchaŭ dzied Zawała.

Piesieńka.

A ŭ bałocie, na kałodzie,
Miadźwiedź boty šyje;
Miedźwiedźiaty dureniaty
Šoŭkam patšywajuć,
A zajeńka krutaskok
U skrypicu hrajeć.

Tam saroki-biełaboki
Pašli žyto žaci,
Bacian doŭhanohi
Precca padhaniaci;
Jon saroki nie dahnaŭ,
Doŭhi nohi pałamaŭ.

Zwiarynaje carstwo.

Piataja dzie pušča, siem bałot jak projdzieš,—kaliś sprawiadliwy, carstwo źwieroŭ znojdzieš. Kožny źwier, ci ptuška, kali śmierć pačuje, ciahniecca tudoju i ŭžo tam dniuje i načuje. Tam jość i balnicy, kali chwor katory, hniozdy pucham słany i wyhodny nory. Baciany za babak, felčeram—lisica, doktaram—sam wožyk, słužkaju — sinica; piastuny za nianiak, łoś dziela paradku, babry pry budowie, a dzik—kala statku; miadźwiedź za siadziełku, kruki za śpiewakoŭ, świrna woŭk piłnuje, kab nie było braku świežaho lis miasa tudy dastaŭlaje, rasamacha mlekam kubły naliwaje. Ziarno nosiać ptuški, čapli ciahnuć rybu, hałubki — wadzicy u swaju sialibu: udod u zasieki nasypaje bobu, a saroka—ziella na kožnu chwarobu; z barsukami wydry u stoh sieno nosiać, kazły na chaŭturach z žonkami hałosiać. Staršynioju jastreb; pasłańcy-wawiorki lotajuć, piłnujuć ad zorki da zorki. Kožny źwier, ci ptuška, — tam jany pry čynie: musiać pracawaci až pakul nia zhinie. Adnej nie pryjmajuć tolki tam ziazulki, što sirot kidaje, zarekłasia lulki. Jość ješče budynak tam zusim asobny, dobra zbudawany, ciopły i azdobny; stydna i pryznacca, kaho tam chawajuć u takoj wyhodzie i biady nie znajuć: biez zuboŭ sabaku i kania kaleku!

Hetak lubiŭ bajać stary dzied Zawała, — može mnoha praŭdy, može zusim mała?..

Jak waŭki wučać swaich dziaciej.

Ja išoŭ pa darozie i pačuŭ kryk. Kryčaŭ pastušok. Jon bieh polem i na niekaho pakazywaŭ.

Ja pahladzieŭ i ŭbačyŭ—pa poli biahuć dwa waŭki: adzin stary, druhi małady. Małady nios na plačoch zadušenaho jahnionka. Stary woŭk bieh zzadu.

Kali ja ŭbačyŭ waŭkoŭ, ja razam s pastuškom pabieh za imi, i my stali kryčać. Na naš kryk prybiehli ludzi s sabakami.

Jak tolki stary woŭk ubačyŭ sabak i ludziej jon padbieh da maładoha, wychwaciŭ u jaho jahnionka, pierakinuŭ sabie na plečy, i abodwy waŭki pabiehli chutčej i źnikli z wačej..

Tady pastušok pačaŭ raskazywać, jak było: s pieralesku wyskačyŭ wialiki woŭk, chapiŭ jahnionka, zadušyŭ jaho i panios.

Na sustreč wybieh waŭčonak i kinuŭsia na jahnionka.. Stary addaŭ niaści jahnionka maładomu, a sam ŭ lohku pabieh pobač; tolki jak pryjšła bieda, stary pakinuŭ nawučańnie i sam uziaŭ jahnionka.

Prykazka: *„Pa što, woŭče, idzieš?“* — *„A pa apošniaje“*.

Wučony miadźwiedź.

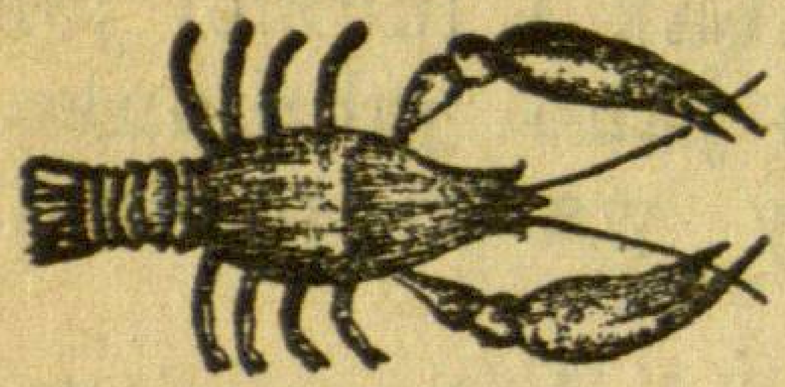
Miadźwiedźi wielmi lohka prywykajuć da ludziej. Raskazywajuć, — u adnaho pana byŭ aswojeny miadźwiedź. Kuchar prywučyŭ miadźwiedźia pamahać sabie ŭ rabocie. Miadźwiedź nasiŭ wadu i drowy. Pry hetym, biaručy drowy, jon stanawiŭsia dybkom, na zadnije łapy, a pierednimi braŭ achapku, jak čeławiek.

Kaliś, na Biełarusi, ŭ miastečku Smarhoniach była škoła ŭ katoraj maładych miadźwiedźioŭ nawučali tancawać pad muzyku i pakazywać roznyje štuki. U na-

śmiešku ludzi, tuju miadźwiedžuju školu, nazywali, akademijej.

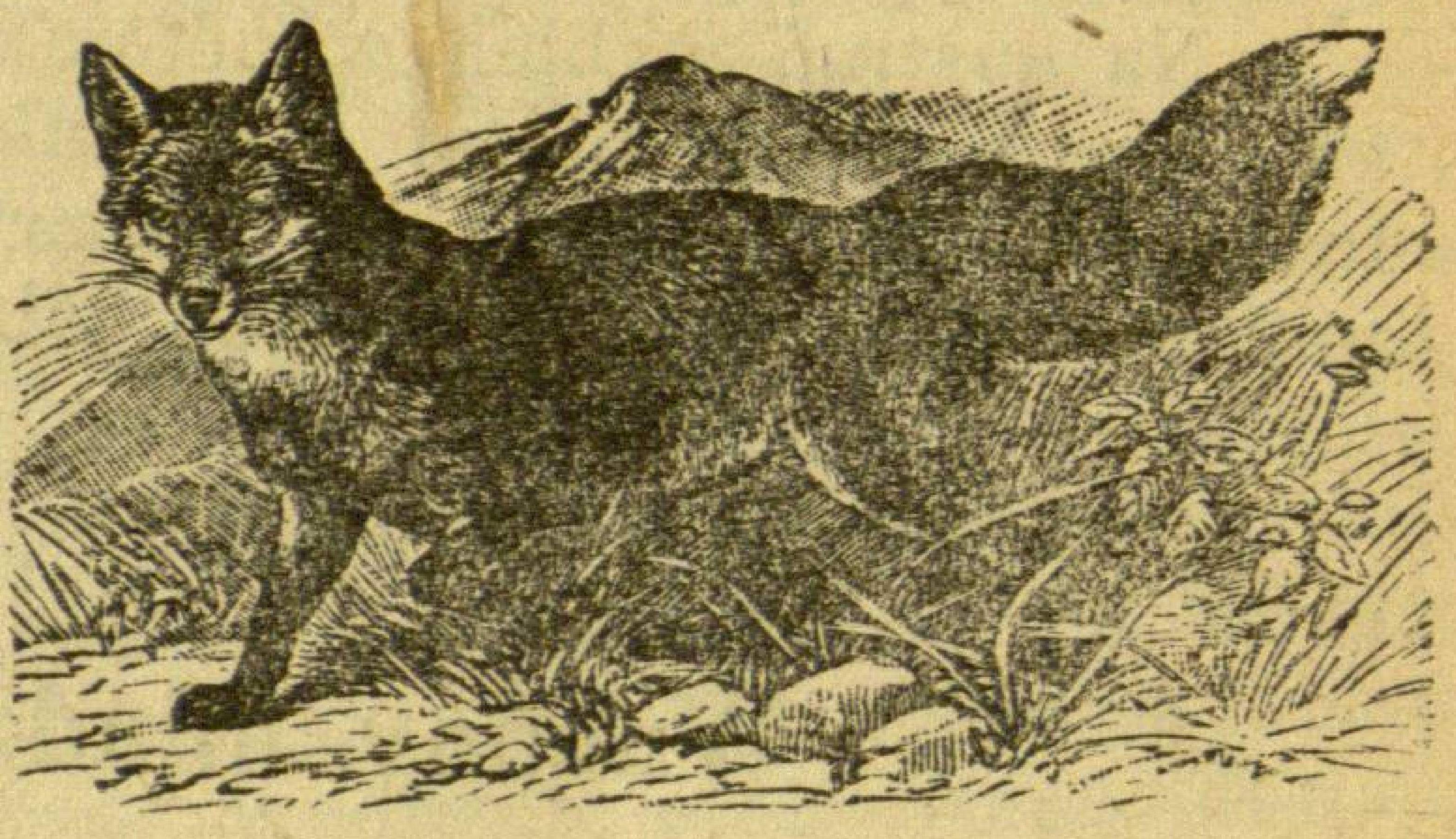
Kurtataja lisica. Papałasia lisica ŭ pastku, adarwała sabie chwost i ŭciekła. I stała jana prydumywać, jakby jej, swoj styd prykryć. Sklikała jana druhich lisic i pačała uhawarywać ich, kab paatsiekali sabie chwasty. „Chwost,—kaže jana,—pustaja wydumka, tolki daremna lišni ciahar za saboj wałočyš.“ Adna lisica i kaže:—„E, nie kazała-b ty tak, kab sama nie była kurtataja.“

Lisica i rak.



Pabačyła lisica raka. Stała pryhladacca, jak jon pamaleńkŭ paŭzie, a paśla dawaj śmiejacca z jaho.

— „Nu, •dyj praworen že ty, nima što kazać! Praŭdziwy rak-niebarak. A skažy mnie, rače, ci to praŭda, što ty siem let pa wadu chadziŭ dyj tuju na parozie raźliŭ?“



—„Može kali praŭda była,—kaže rak,— a ciapier brachnioj stała. Bo, wo, choć u zakład pajdu s taboj, što pieršy da taho karča dabiahu, dyj ješče tabie na krok fory dam!“

— „Dobra!“

Stanuła lisica na adzin krok pierad rakam, a rak učapiŭsia kleščami jej za chwost. Pabiehła lisička, biažyć, što duchu, ažno pył kuryć za jej. Dabiehła i kliče:

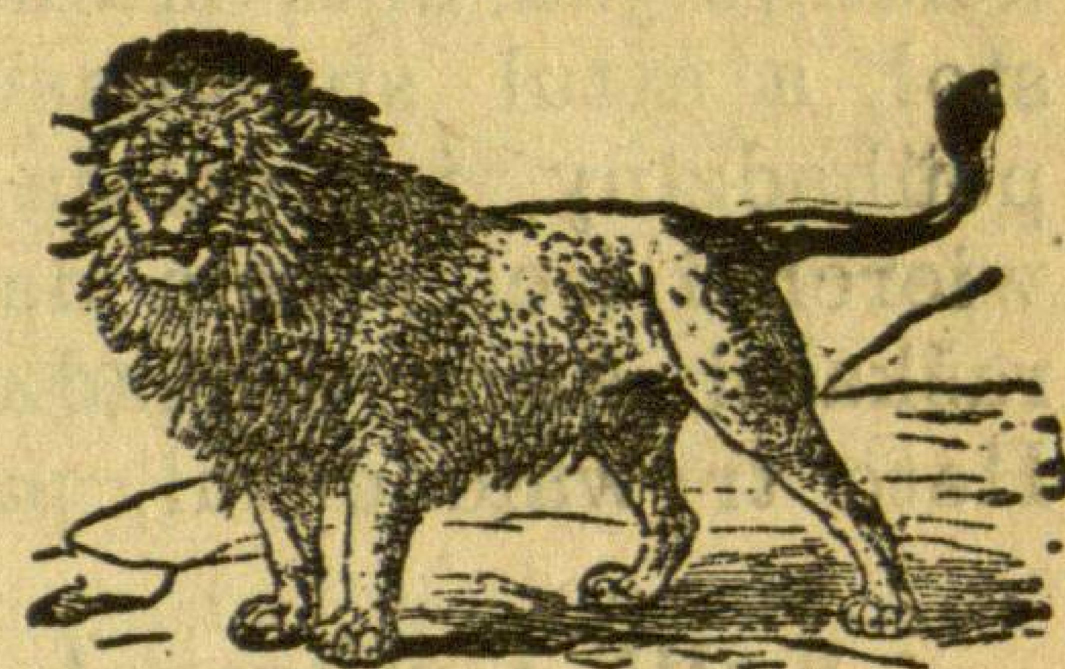
— „A dzie ty rače?“ — i abiarnułasia chwastom da karčá.

A rak saskočyŭ s chwastá i adzywajecca:

— Ja tut užo daŭno ždu ciabie.

Prykazki: *Trapiła kasa na kamień. Trapiŭ razumny na mudraho. Kali nie dasužaściu, dyk chitraściu ŭziaŭ.*

Zajac i leŭ.



Zdybaŭ leŭ zajca i chacieŭ jaho źjeści.

— „Jakaja tam z mianie pažywa!“ — kaže zajac. — „Ot, ja wiedaju wialikaho źwiera, što na tydzień było-b čaho jeści! Ale heto wielmi wialiki źwier, strašny taki!“

— „Što? Ty dumaješ, ja jaho spužajusia?! Wiadzi mianie zara da jaho. Ubaćym, chto dužejšy“.

— „Ale jon žywie ŭ murawanym pałacy“.

— „E, što mnie jaho pałac! Wiadzi!“

Prywioŭ zajac lwa da murawanaho kałodziezia i kaže:

— „Wialika twaja siła! Jak tolki ŭbačyŭ ciabie twoj worah, zaraz schawaŭsia ŭ swoj pałac!“

Stanuŭ leŭ nad studniaj, hlanuŭ u niz, ažno tam leŭ.

— „Nie ja budu, kali jaho adhetul nie dastanu,“— kaže leŭ dy jak kryknie u kałodzież.



A s kałodziezia jak adabjecca jaho hołas, ješče ŭ dwaja silniejšy!

— „Ha, ty tak!“ — kryknuŭ leŭ. —„Pahadzi-ž, ot ja tabie!“ Dyj s tym słowam ba-bach u kałodzież. A zajac skočyŭ, što duchu, i ŭciok žywy.

Prykazka: *U kabyły haława wialikaja dy što-ž kali durnaja.*

Ciamliwasć murašak.

Adzin čeławiek apawiedaŭ hetkaje zdareńnie. U šafie ŭ jaho stajaŭ hładyšok z miodam. U hładyšok nalezło

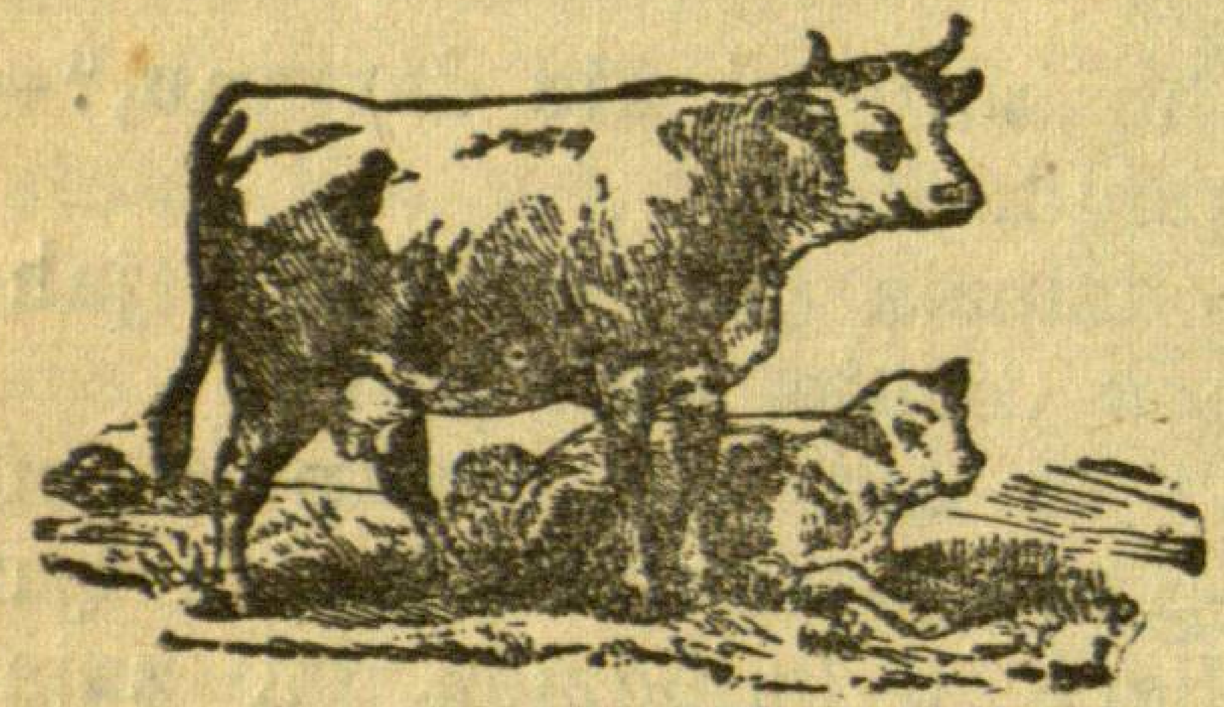
mnoha murašak, jakije, jak wiedamo łasy na ŭsio sałodkaje. Jon wyhnaŭ ich attul, abwiazaŭ hładyšok šnurkom i pawiesiŭ jaho na ćwiaku, što byŭ u stoli.

Prypadkam adna muraška astałasia ŭ hładyšku. Naješysia ŭ syć, jana chacieła wyjsci, ale zrazu nie mahła ŭciamić jak heto zrabić. Urešci jana pa šnurku ŭzlezła na stoł, a attul spusciłasia ŭniz pa ścianie. Nie prajšło i poŭhadziny, jak całaja arawa murašak pačała ŭzlezać u wierch i isci prosta da hładyša. Skora hładyš kišeŭ muraškami. Adny ŭschadzili, druhije spuščalisia pa šnurku... Heto trywało datul, pakul nie apuścieŭ hładyšok.

Kulik i žaŭranak. Chadziŭšy žaŭranąk pa bałoci, sustreciŭ kulika i pytajecca ŭ jaho: — „Dzie ty žywieš?“ Kulik atkazywaje:—“Tut.“—„Tut wielmi mokra. Chadzi da mianie, budziem žyć u poli.“ — „Nie, nie pajdu, — kaže kulik, — tam u poli sucha“.

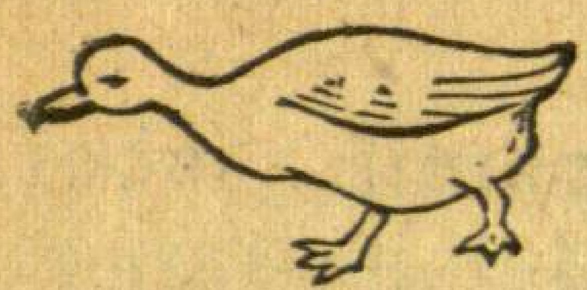
Prykazki: *Koždy kulik swajo bałota chwalić. Kulik u swaim bałoci wialik.*

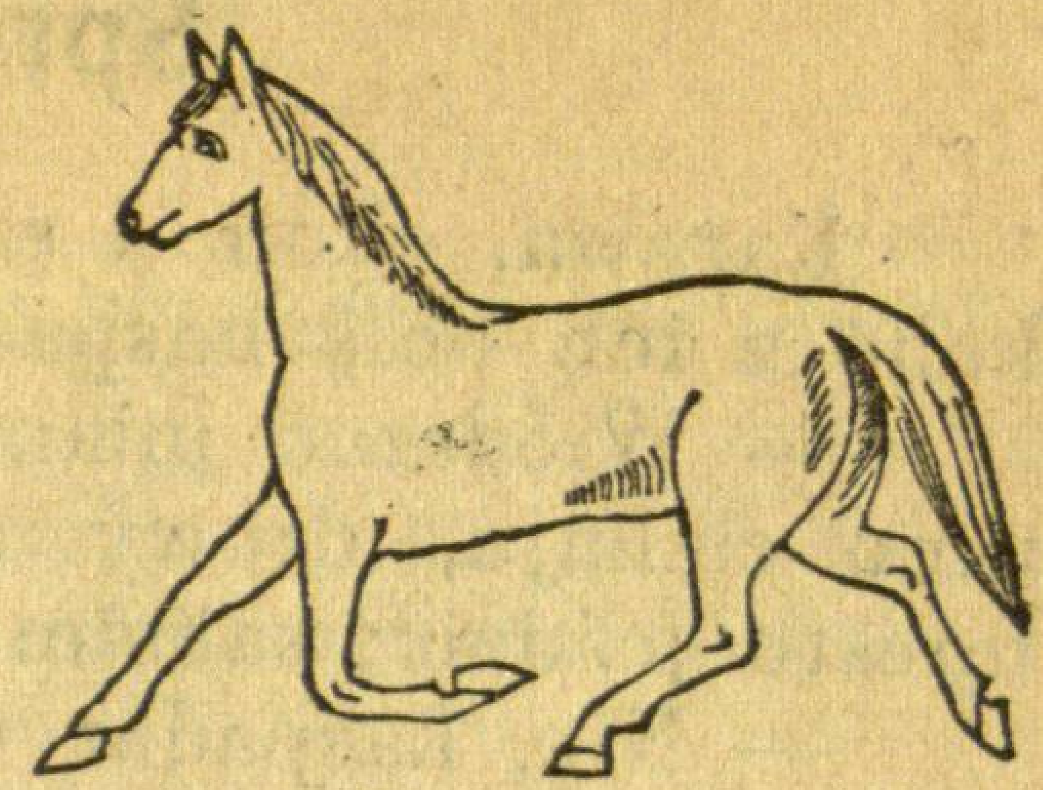
Damowyje žywioły.



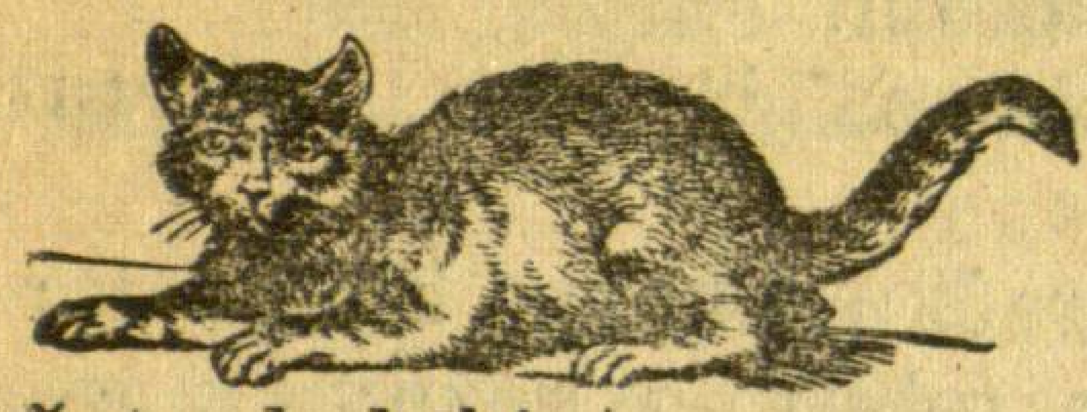
U nas josć roznyje damowyje žywioły. Karowy dy wały—statak rahaty. Swińniej nazywajuć biazrohim statkam. Husi, kury, kački dy hołuby to drob, abo damowyje ptuški. Moj bačka maje ješče koniej, awiec i koz. Josć u nas takže sabaka i kot. Jakuju karysć maje čeławiek z hetaj žywioły? Sabaka piłnuje chaty i statku. Kot łowić myšej. Koń ciahnie woz, płuh i sani. Karowy i kozy







dajuć małako; awiečki woŭnu i aŭčyny. Zmałaka robiać syry i masło. Kury, husi, kački niasuć jajki. Husinyje piory dobryje na paduški. Piewień budzić nas rana. Akrom staroha statku josć



ješče ŭ haspadarcy i moładź: cielaty, jahniaty, žerabiaty, ščeniaty, kaciaty, kazlaty, husieniaty, kurčaty hałubiaty.

Katoraje z damowaho statku rykaje? Katoraje rohkaje? Jrže? Blaje? Mekaje? Piaje? Hahaje? Kudaktaje? Brukuje? Miaŭkaje? Haŭkaje?

Žadańnie haspadarskaje: *Daj Bože, kab statak byŭ hładak, — padmykiwaŭ, padbrykiwaŭ, stadu na prybytak, haspadaru na spažytak; wušy jak łapaty, chwasty, jak bičy. Małaka — cebrami, woŭny — pudami, sała — kaduškami, pieria — paduškami.*

Prykazki: *Jak josć statak, josć i dastatak. Karmi statak mukoj,—pojdzie rukoj.*

Sabaki, katy i myšy. Žyli razam sabaki i kot. Pajechali sabaki ŭ Wilniu na sud, a swaje šlachockije papiery addali katu na schoŭ:—„ty astaješsia ŭdoma, pierechawaj našy papiery“!—„Dobra, kaže kot, pierechawaju“! Sabaki pajechali, a kot staŭ pierehladać papiery. Bačyć-saŭsim jany mokryje, ažno papleśnieli. Jon pałažyŭ ich pasušyć na komin. Skul uzialisia myšy — i pahryźli tyje papiery. Pryjechali sabaki z Wilni—nima papieroŭ: prapali šlachočkije prawy!

S taho samaho času sabaki nia lubiać katoŭ, a katy myšej.

Sprečka statku.

Karowa, koń i sabaki zasprečalisia pamiž saboj, kaho z ich bolš haspadar lubić.

— Wiedamo mianie, kaže koń: ja jamu sachu i baranu ciahaju, drowy z lesu wažu; sam jon na mnie ŭ miesto jeździć: saŭsim prapaŭ-by jon biez mianie.

— Nie, haspadar mianie bolš lubić, — kaže karowa: ja ŭsiu jaho siamju karmlu małakom.

— Nie, mianie, — kaže sabaka: ja jaho dabytak piłnuju.

Pasłuchaŭ haspadar hetu sprečku i kaže: kińcie darmo sprečacca: ŭsie wy mnie patrebny i kožny z was dobry na swaim miejscy.

Što dumaje sielanski koń. „Ot pryjdzie wiesna, rastaje śnieh na poli, i zaprahuć mianie ŭ sachu, kab arać ziamlu. A ŭ haračajo leto skosiać trawu na sienažaciach, i budu ja ciahać wazy s sienam. Pad wosień pryjdziecca wazić snapy ŭ humno.

A pajeduć haspadary kuplać i pradawać usiakaje dabro, to časam cełу dzień topčešsia pa hrazkaj darozi, pad daždžom, pat ściudzionym wietram. Zimoj staiš pa kaleni ŭ šniahu, dzie niebudź u lesi, na marozi, tady, jak twoj haspadar siače drowy i nakładaje na woz. Hetak-to ŭsio majo žyćcio prachodzić u rabocie“.

Prykazki: *Ŭsio žywoje trudzicca. Nie haspadar patrebien kaniu, a koń haspadaru. Biez pracy žyć, tolki ziamlu ciažyć.*

Sabaka i kostka. Nios raz sabaka pa kładcy, cieraz rečku, kostku. Zirk, a ŭ wadzie cień jaho. Hetak sama staić na kładcy i dziaržyć u zuboch kostku. Padumaŭ sabaka, što ŭ wadzie nia cień jaho, a druhi sabaka. Chacieŭ sabaka ŭchapić druhuju kostku — i druhoj nie ŭchapiŭ, i swaju ŭtapiŭ.

Prykazki: *Na čužy karawaj, palcoŭ nie zahibaj. Nie hanisia za čužym, nia treba budzie płacić swaim.*

Z žyćcia pščoł.

Adzin ziamiéc raskazywaŭ. „Dačka maja wielmi bajałasia pščoł. Ot jak ja wylečyŭ jaje ad hetaho strachu. Raz u majej pasiecy wylacieŭ roj i matka sieła na kwietcy drewa. Ja paklikaŭ dačku, kab pakazać jej matku. Uziaŭšy ŭ ruki hetaje cikawaje stwareńnie ja padaŭ doččy.

Dziaŭčynka nakinuła na haławu i plečy ciulowuju kasynku, nadzieła rukawički i ŭziała asciarožna z maich ruk matku. Skora nas akružyŭ uwieś roj. Pščoły sadzilisia jej na ruku i pawiśli na jej dziŭnaju hroździu. Dziaŭčynka była ŭ nieapisanaj radaści i nawat prasiła mianie atkryć jej twar i šyju.

Usie našy źbiehlisia hladzieć. I zapraŭdy było na što hladzieć: maleńkaja dziaŭčynka z wyražeńniem samaho poŭnaho ščaścia na twary, a kruhom jaje i na jej niekolki tysiač pščoł!

My pryładzili nowy wulej. Ja pastawiŭ jaho i zlohku ŭdaryŭ dačku pa ruce. Uwieś roj asypaŭsia i ščaśliwa asieŭsia na nowaj sialibie.

Dziaŭčynka paśla kazała, što roj byŭ lohki, jak pierynka. Ale jej heto tolki zdawałosia, dobry roj ważyć funtoŭ šešć, abo siem, bo ŭ im bywaje kala dwadcaci tysiač pščoł.

Zahadka: *Lacić ptach, cieraz Božy dach i kaže: „Bože, Bože, tut maja siła haryć“.**)

Dźwie myšy. Pryjšła ważnaja, z miesta, myš da prostaj myšy.

Prostaja myš žyła ŭ poli i častawała hościu, čym była bahata: harocham, pšanicaj, jahadami. Ważnaja myš pahryzła i skazała:

— „Tamu ty i chuda, što žyćcio twajo biedniaje; prychadzi da mianie, pahladzi, jak my žywiem“.

Ot pryjšła prostaja myš u hości. Daždalisia jany

*) Pščela, cerkwa, świečki waskowyje.

pat pamostam nočy. Kali ludzi padjeli i lahli spać, tady ważnaja myš wywieła swaju hościu ŭ światlicu i abiedźwie paleźli na stoł. Ježa była smačnaja, ale za kožnuju krošku treba było traścisia, kab nie pačuli ludzi.

— „Nie, — kaže, — prostaja myš, — majo žyćcio ŭ poli lepšaje, choć ja i nie tak smačna jem, ale i hetkaho strachu nie maju".

Prykazki: *Lepš u biadzie, jak u hrazie žyć. Prostaje žyćcio zdaroŭje daje.*

Jak katy łowiać rybu.

Adzin raz siadzieŭ ja wielmi cicha na bierezie niewialikaho stawu. Na druhim bierezie kidała ikru płotka i dziela hetaho wykidałasia na trawu, kala samaho bieraha. Raptam ja baču, što wialiki kot aściarožna patkradajecca, paŭzie i chawajecca kala bierahu ŭ trawie. Płotki dalej kidali ikru, wykidajučysia na bierah. Kot kinuŭsia, schapiŭ adnu płotačku i panios jaje ŭ zubach.

Ja raskazaŭ heto ahrodniku, katory niepadalok ad mianie kapaŭsia ŭ harodzie. Jon ani nie ździwiŭsia, a, naadwarot, raskazaŭ mnie, što ranicami, kali ješče nima ludziej, koždy dzień prychodzić na łowy katoŭ piać — šesć i bolej. Rassiedajucca ŭ sukromnych miejscoch i łowiać rybu.

Addzieł V.

Biełaruś.

Ad Dźwiny i da Prypieci, Adnej maci žywuć dzieci:
Ad Dniepra da Buhu wod— Biełaruski žywie rod.

I ziemla tut twaja,
I narod, jak siemja
Jon s saboju z wiakoŭ,
Adno cieło i kroŭ.

Naš kraj.

Nima, jak kraj naš, dzietački mileńki! Pryhožy, hožy, kruhom wiesialeńki. Lesami, wadami i ŭrodaj bahaty. Pa wioskach z biarwieńnia rubanyje chaty, strachoj sałamianaj pakryty, ale haścinnaść i zwyčaj pradaŭny ŭ ich nie zabyty.

A ludzi? Dzietki darahije! nie zamorskije, nie čužaki jakije, a ŭsie swaje — Biełarusy... Ščordy, dobry, natury nie panskaj i wiery ŭsie adnej — chryścijanskaj.

Pa siaredzinie kraju, kruhłaj stružkaj, wijecca Nioman-reka; s paŭnočy, zialonaj ustužkaj, Dźwina praciekaje, z uschodu Dniepro siwieńki, reka nie małaja, lijecca. S poŭdnia Prypiać.

Što-ž za žyćcio było ŭnas, darażeńki dzietki, ŭ daŭnyje letki, jak narod naš miž saboj nie dzialiŭsia, a ŭ adno cełaje ŭsieńki łučyŭsia, jak kniazi siwyje, našaho rodu, kirawali dolaj i wolaj narodu!..

Prykazki.: *Swaja staronka, jak rodnaja maci. U swajej chaci i wuhły pamahajuć. Čužaja starana pałynam pasiejana.*

Padziaka zapačastunak. A dziakujem swatu za ciopłuju chatu, za sałodkuju strawu, za ŭsiakuju pryprawu: za pierčyk, imbierčyk s kryničnaj wadzicaj, s sałodkaj sycicaj.

Daroha. Miž paloŭ šyrokich, jak źmieja jakaja, ciahniecca daroha wuzkaja, krywaja.

Na abapoł hrušy razraślisia ŭ poli; nizieńki jałowiec čachnie by ŭ niawoli.

Kocicca cialežka, bjecca ab kamieńni; arataj na polo hladzić ŭ zadumieńni.

Oj, darožka-ściežka, wuzkaja, krywaja! I ty, žyćcio naše, ty dola takaja.

Zahadka. *1) Čaho da chaty nie prystawiš? 2) Jość na świeci Kasia, na ŭwieś świet rasciahłasia, a kab ustała-b to i niebo dastała-b?*

Rodnaj staroncy. Ty nam raskinułaś lesam, bałotami, wydmaj pieščanaju, nieuradžajnaju Maci-Ziamlica. I umałotami chleba nad mierku nie daš zwyčajnuju, a syn twoj biełaj adziet siermiahaj, z łyka placionyje łapci abuŭšy, jedzie drabinaju ci kałymahaju, kaniom, što ciahnie jakby zasnuŭšy.

Ŭsio ŭ tabie biedna. Časta zapłače mužyk araty dziela złoj doli ciažka pracujučy. Jon-že adnače s taboj rasstacca nia ždže nikoli. I niepryhladnuju chatku s pažytkami i pole skupoje, wyhan biez pašy, my, apranuŭšysia starymi świtkami, lubim i cenim — bo jany našy.

Prykazki: *U čužoje proso, nia suj nosu. Ni plemia, ni rodu, jak bieł kamień ŭ wodu.*

Našy prykazki. Jak čutno, to heto musi, ŭ nas pa całaj Biełarusi kožyn dwor i kožna chata máje prykazak bahata i ot prykazki ŭsie hety nie lichoj bywajuć mety, ich prykiemić tolki štuka, a tam kožnamu nawuka.

Prykazki: *Budź spierša wysłuchačym, a paśla pawiedàčym. Jazyče, jazyče! chto ciabie myče: wa mnie siadziš a mnie dabra nia zyčyš. Zdacien na prykazki, jak sabačča skura na prywiazki.*

Niwa.

Miłaja nam niwa, budź ty uradliwa! Uradzi nam chleba i što bolej treba.

---

1) i 2) Daroha.

Uradzi nam žyta biaz žorstkaj miakiny, uradzi pšanicy, wiki, kaniušyny.

Uradzi nam lonu na kašulu čystu i trawu zialonu, bulbu karanistu.

Zahadka. *Naradziŭsia prarok s pad biełaho kamieńnia; staŭ prarok prarekaci, stali ludzi ustawaci.* *)

Pole.

Za wioskaj bačym pole. Na poli raście žyto, pšanica, jačmień, awios, hrečka. Zbožže maje doŭhuju, u siaredzinie parožniuju sałomu, abo scibło. Na scible raście kołas. U kołasie jość zierniaty. Zbožže małociać capom na tałku. Sałomaj kormiać statak. Z jaje robiać i siečku. Ziarno čyściać i mielać na muku. Z žytniaj muki piakuć chleb, a s pšaničnaj pirahi.

Na poli raście takže bulba, haroch, bob, kanapli i lon. Bulbu, haroch, bob warać i jaduć. S kanapiel i lonu robiać wałakno. Wałakno praduć na nitki, s pradziwa tkuć pałatno. S pałatna šyjuć saročki.

Za polem jość sienažać. Tam raście trawa. Trawu kosić kaśbit kasoj. Sienam i atawaj kormiać statak.

Prykazki: *Chto pole troić, toj i chleb kroić. Skazaŭ chleb: „pakiń strelby i wùdu, tady ja ŭ ciabie budu“.*

Dziŭnaje dziwo. A ŭ našaho haspadàra dziŭnaje dziwo: cisowaja chata, blinowyje dźwiery, — s sała piečka źbita, sočniami pakryta. Indyk piečku topić, zajac wadu nosić, bobry hrajuć u arhany, kazły ŭ barabany, patciołki ŭ świściołki, byki ŭ hudki, a staryje karowicy, laskajuć ŭ dałonicy... A świńni, świńni — chwasty paskručali, chachatаci stali!

---

*) Piewień.

Jak wyrasła kašula ů poli.

Bačyła Antolka jak baćka poŭnymi žmieniami raskidaŭ pa polu drobnyje, bliskučyje zierniatki i spytała: „Na što heto, tata, raskidaješ zierniatki“? — „Sieju lon kab wyrasła tabie i Pilipku kašulka,“—atkazaŭ baćka.

Zadumałasia Antolka, bo nikoli nie bačyła, kab kašulki raśli ŭ poli.

Za dwa tydni pole pakryłosia šoŭkawistaj, zialonaj traŭkaj, a Antolka padumała:

— „Kab heto mnie takuju zialonuju kašulku“!

Uzrosłyje dzieŭčaty prychadzili raz i druhi pałoć małady lon i kožny raz kazali Antolcy:

— „Pryhožaja budzie tabie kašulka“.

Prajšło ješče niekolki tydnioŭ i ŭsia niwa lonu pakryłasia bledna - błakitnymi krasačkámi. Antolka padumała: — „U našaho Pilipki takije błakitnyje wočki, ale hetkich kašulak ja nie bačyła“.

Kali krasački asypalisia, na ich miejscy pakazalisia zialonyje hałoŭki. Jak hałoŭki pažoŭkli, dzieŭčaty pryjšli iznoŭ, pawyrywali lon s kareńniami, pawiazali jaho ŭ snapki i pastawili na soncy, kab wysoch.

Kali lon wysoch, hałoŭki abrezali, a sałomu zatapili ŭ sažalcy i prywalili kamieniami i kałodami

Antolka hladzieła na heto i dumała, što ŭžo nia budzie kašulki i wielmi ždziwiłasia, jak staršy brat skazaŭ:

— „Charošaja budzie tabie kašulka z lonu“.

I znoŭ minuli dwa tydni.

Wyniali lon z wady, wysušyli i pačali jaho miać u mialicach.

Kali pryjšli doŭhije zimowyje wiečary, dzieŭčaty parabili z lonu kudzielu i pačali praści nitki.

— „Heto nitki, a dzie-ž kašulka?“ dumała Antolka.

Pad wiasnu ŭ chaci pastawili krosny. Zabiehaŭ čaŭnok u rukach maci, zastukała nabilnica i tady ŭžo Antolka sama pabačyła, što z nitak papraŭdzi robicca pałatno.

Kali pałatno było ŭžo hatowa, jaho źniali s krosien, wybielili na soncy, a paśla, maci z biełaho, jak śnieh,

pałatna skroiła i pašyła Anielcy i Pilipku nowyje kašulki.

R a t a j.

Wyjšoŭ s płuham, rannaj wiasnoj, rataj na pole. Prahnaŭ adnu barażnu, druhuju, i ziemla čornaja skibaj, adwaliwałasia. Z ziamli pajšoŭ zdarowy pach. Napoŭniŭ pach ziamny hrudzi rataja, i jon strymaŭ kanià. Stanuŭ, wyprastaŭsia, ŭdychnuŭ raz, druhi pawietre. U hrudzi jaho ŭwajšła niejkaja wialikaja siła i lubaść, i jon, jak stajaŭ, asunuŭsia na kaleni i pacaławaŭ ziamielku, kažučy:

— „Ziamielka, maci maja! Nima bolšaho ščaścia dla čeławieka, jak, pracujučy na tabie, lić pot swoj i žbirać płady, jakije ty wydaješ!..“

P r y k a z k i: *Ja Waše i ty Waše, a chto nam chleba napaše? Jaki zacin, taki i začyn. Chto panuje i chto baranuje, ŭsich Boh paraŭnuje.*

Skŭl kisiel? Dzieci, aŭsiany kisiel na stale. Moŭcie malitwu. Cicha siadzicie. Nie chapajcie z harška. Ježcie na zdaroŭje, jasački maje. Boh miej was u apiecy!

U poli naš baćka pasiejaŭ awios. Jon pasiejaŭ jaho wiasnoj. Boh skazaŭ jamu: idzi damoŭ, nie turbujsia ab pasiewie! Biez ciabie jon abojdzie. Tak jano i stałosia. Pryjšli Zialonyje Swiatki. Nadyjšła Piatrowica s sienawańniem. Aščypali śliwy i wišni ŭ sadoch. Ot, raspačali žniwo. Spierša pažali žyto i pšanicu. Paśla ŭžo dabralisia da aŭsa. Da pieršych marozaŭ ležali snapy jaho ŭ poli. Ot ich zmałacili. Hniedka paciahnuŭ u młyn ciažki woz. Pačaŭ žarnawień małoć i zierniatki stali mukoj. Naša mama nadaiła małačka z buraj karoŭki. Zwaryła jana kisiel. A dzietki źjeli jaho, abcierli łyžki i skazali: „dziakuj“.

Naš zwyčaj. *Kamu świtka sławianina nie prychodzicca da smaku, chto naš zwyčaj ci ihryšče na paśmiešyšče padyjmie, što-ž z jaho Kraj Rodny zyšče, što s pustoj kality wyjmie?*

Naša baćkaŭščyna.

Baćkaŭščyna naša *Maci-Biełaruś*,—usia taja ziemla, toj kraj, dzie žywie naš biełaruski narod. Swajej baćkaŭščynaj my nazywajem hety kraj zatym, što tut, sprakon wiakoŭ žyli našy baćki i dziady. Usio dla nas tut swajo rodnaje, i mowa, i zwyčai, i abyčai. Matkaj nazywajem my Biełaruś zatym, što jana nas uskarmiła swaim chlebam, uspaiła swaimi wodami, nawučyła swajej mowy i, jak maci, prytulić jana nas, kali my zaśniem nawieki, prykryje našy kości.

Šmat josć na świeci charošych staronak i ziamiel, ale ŭ čeławieka adna rodnaja maci, adna ŭ jaho i baćkaŭščyna.

B u s ł y.

U sadočku, pry darozie, z daŭnych časoŭ na biarozie busły zawialisia. Wielmi było darahaje im swajo hniazdo staroje—na wiek, z im zžylisia; ale ludzi zachacieli, kab-to busły pierasieli na druhi bok sadu; dla taho słup ukapali, baranu prymacawali, roznuju pryładu. Tyje-ž busły bolš canili hniazdo što dziady zrabili: z im nierasstalisia, wielmi było darahoje im swajo hniazdo staroje, na wiek z im zžylisia.

Lepš, milej swaja ruina, čymsi pieknaja čužyna...

Biełaruś, swoj rodny kraj, na čužynu nie mieniaj!

M a l i t w a.

O Bože, Spasie naš,
Ty miłaść nam pakaž,
Z niadoli wyzwol nas,
Zbudzi ty nas ŭžo raz,
Ty wočy nam atkryj
I świetu nam pašlij,
Ty praŭdu nam pakaž,
O, Bože, Spasie naš!..

Addzieł VI.

KAZKI.

Kazioł i baran.

Byŭ sabie dzied i baba, mieli jany kazła i barana, — dy hetkich škodnikoŭ, što za imi ni sad, ni harod nia ŭdzieržacca. — „Ot, babka, — kaže dzied, — prahonim my hetaho kazła i barana“!

— „Prahonim“ — skazała baba.

Pajšoŭ dzied da kazła i barana i kaže: „Idzicie sabie, kazioł i baran, kab i duchu wašaho nie było tut“! Pašyli jany sabie torby dyj pajšli. Iduć dy jduć. Bačać: siarod pola lažyć woŭčaja haława. Uziali jany haławu, ŭkinuli ŭ torbu.

Iduć dalej, — bačać, haryć ahoń. — „Pojdziem i my tudy, tam pierenačujem, kab nas waŭki nia źjeli“.

Prychodziać — až heto waŭki kašu warać. — „A, bywajcie, dziaciuki! Ješče kaša nie kipić, a ŭžo miaso samo idzie“! Wot tady kažioł spužaŭsia, a baran i pahatoŭ taho spužaŭsia.

Tady kazioł nadumaŭsia i kaže: A padaj mnie, baran, tuju woŭču haławu“! — Wyniaŭ baran tuju woŭču haławu, a kazioł znoŭ: „Dy nia hetu, padaj bolšuju“. Baran znoŭ kidaje tuju samuju. „Dy nie, padaj ješče bolšuju“! Wot tut užo waŭki spužalisia. Stali waŭki dumać - hadać, jak adhetul uciekać, „bo heto, kažuć,

takije dziaciuki, što z imi i haławy pazbudzieśsia,—bač, jak adnu za adnej woŭčy hałowy ciahajuć“!

Ot adzin woŭk i kaže: „słaŭnaja, bratcy, kampanija, i kaša kipić, dy niečym dalić. Pajdu ja pa wadu“. A jak pajšoŭ, dumaje siabie: „Chaj was ahoń z wašaj kampanijej!“ Žduć jaho, žduć, — ot druhi woŭk i kaže: „pajšoŭ dyj siadzić, — niečym kašu dalić; ot, waźmu ja łamaku dy pryžanu jaho, jak sabaku!“ Jak pabieh, dyk i toj nie wiarnuŭsia.

A trejci siadzieŭ-siadzieŭ dyj kaže: „wot pajdu tolki ja, dyk ich pryžanu!“ Jak pabieh, dyk i toj rad, što ŭciok.

A tady kaže kazioł da barana: „nu, bratka, žwawiej spraŭlajsia, kab nam wo hetu kašu źješci dy chutčej schawacca“.

A waŭki tymčasam razdumalisia: „e, što nam trom dy kazła z baranam bajacca! Pojdziem!“ Pryjšli, až tyje dobra spraŭlalisia, kašu źjeli, harščok pabili i nanač na dub uzleźli. Kazioł śmialejšy — uzlez až nawierch, a baran nia duža śmieły, dyk nižej. Prybiehli waŭki da dubá. Loh staršy woŭk dyj pačaŭ waražyć, jak im kazła i barana z duba ssadzić. A baran na suku siadzić dy dryžyć; a paśla jak zwalicca dy na waŭka. Kazioł śmialejšy nie spužaŭsia, a tolki—jak zakryčyć: „padaj mnie waražbita!“ Waŭki jak schapilisia ŭciekać, to tolki pył pa darozi zakureŭ.

Biedny woŭk.

Byŭ sabie woŭk, katory čuć z hoładu nie prapaŭ: nidzie ničoha nia može zławić. Ažno bačyć,—baran pasiecca ŭ kustach.

— „Witaj, baran, ja ciabie źjem!“

— „A chto ty taki, što budzieš mianie jeści“?

— „Dy ja—woŭk!“

— „Dy brešeš,—kaže, baran!“

— „Nu, a kali ty woŭk, to stań na ŭzhorku i raziń łapu, a ja sam tabie ŭ hłotku ŭskoču.

— „Dobra“, — każe woŭk.

Wot woŭk stanuŭ na ŭzhorku, razinuŭ lapu, a baran jak raźbiażycca, jak treśnie rahami waŭku ŭ łob, to jon, kulhik, i palacieŭ u jamu, što była za ŭzhorkam. Dobra najeŭsia! Sieŭ, niabože, dyj płače.

—„Ciž nie durny ja? Dzie-ž to čuwana, kab żywoje miaso dy samo ŭ horło ŭkočyło?

Pajšoŭ hałodny woŭk dalej. Bačyć — pasiecca koń. Jon da kania truch-truch, biažyć.

— „Witaj, koń, — ja ciabie źjem!“

— „Chto-ž ty taki, što budzieš mianie jeści?“

— „Ja woŭk“ — každe.

— „Dy brešeš — ty mabyć sabaka“.

— „Dalbo — każe — woŭk!“

— „Nu kali-ž ty woŭk dy nawažyŭ mianie źjeści, to pačynaj s chwasta. Pakul ty dajasi da siaredziny, ja budu paświcca, to pasycieju: tady ty i zakusiš sycieńkim.“

— „Kali tak, to tak“, — każe woŭk, dy zaraz da chwasta... Jak bryknie toj koń zadam, jak daść kapytami ŭ mordu woŭku, jak pakocicca woŭk, až pył zakureŭ.

Wot woŭk siadzić sabie dy dumaje: „Ci-ž heto čuwanaja reč — kania s chwasta jeści?“

Pajšoŭ woŭk dalej. Bačyć: nidaloka at sieła pasiecca świńnia.

— „Witaj, świńnia!“

— „Witaj!“

— „Ja ciabie źjem!“

— „A chto ty taki, kab mianie jeści?“

— „Ja woŭk!“

— „Brešeš, — ty sabaka!

— „Nie, — każe, — woŭk!“

— „A kali woŭk, to-j dobra — każe świńnia. — Ja ŭžo daŭno ciabie tut šukaju. U nas ciapier u siale staršynu wybirajuć. Dyk sadzisia na mianie, ja ciabie pawiazu ŭ siało.“

— „Kali tak, to tak. Wiazi!“

Zradzieŭ woŭk, sieŭ na świńiu i jedzie ŭ siało.

A świnia jak zapiščyć, až woŭk spałochaŭsia.

— „Čaho heto ty, — kaže, — kryčyš?“

— „Dy heto ja hramadu sklikaju, kab ciabie chutčej wybirali za načalstwo.“

Ažno tut jak wybiahuć sabaki, jak sunucca s chat ludzi — s kačerhami, z rahačami, z łapatami, jak pačnuć waŭka dubasić, jak skočyć woŭk na-ŭciéki — čuć żywy wyrwaŭsia!

Marożka.

U adnej mačyci była pačeryca i rodnaja dačka. Rodnaja što nia zrobić, za ŭsio jaje hładziać pa hałoŭcy i chwalać, a pačeryca jak ni starajecca, jak ni patraplaje — ŭsio nie tak, usio błaha. A treba praŭdu skazać, što dziaŭčynka była — załato. I zdumała mačycha niarodnuju dačku s chaty zbyć. Jak prystała da dzieda, jak prystała, ratunačku nima! — Wiazi jaje kudy chočeš, kab wočy maje jaje nie bačyli, kab wušy maje ab jej nia čuli, dy nie wiazi jaje ŭ čužuju wiosku, ŭ ciopłuju chatu, a ŭ čystaje pole, na traskučy maroz!“

Dzied zamarkociŭsia, zapłakaŭ, pasadziŭ dačku na sani, zawioz u čystaje pole i kinuŭ u hurbu, a sam skarej damoŭ, kab wočy nie hladzieli na dačuščynu smiertuchnu.

Astałasia biednieńkaja ŭ śniahu, trasiecca at ściužy i cichańka płače... Ažno idzie maroz, idzie, paskakiwaje, na dziaŭčynku pahladywaje: — „Dziaŭčynka, dziaŭčynka, ja — Maroz-Čerwanos.“ — „Witaj, marozie, widać ciabie Boh prysłaŭ pa maju dušu hrešnuju.“ Maroz chacieŭ jaje zamarozić, ale padabałasia jamu razumnaja jaje haworka, — pažaleŭ. Kinuŭ jon jej miadźwiedžy kažuch. Nadzieła jana miadźwiedžy kažuch, patkorčyła nohi i siadzić. Iznoŭ pryjšoŭ Maroz-Čyrwanos, idzie, paskakiwaje, na dziaŭčynku pahladywaje: — „Dziaŭčynka, dziaŭčynka, ja — Maroz-Čyrwanos!“ — „Witaj, marozie, widać ciabie Boh prysłaŭ pa maju dušu hrešnuju?“ A maroz pryjšoŭ saŭsim nie pa dušu: jon prynios dziaŭčyncy wialikuju skryniu, poŭnuju ŭsielakaho dabra na pasah.

Sieła jana na skryńniu—hetakaja wiasiolenkaja dy pryhożeńkaja! Iznoŭ pryjšoŭ Maroz-Čyrwanos. Jana jaho pawitała charašeńka, a jon jej daŭ sukniu, šytuju sierabrom i zołatam. Nadzieła jana i stała hetkaja strojnaja! Staić i piesieńki piaje. A mačycha pa jej paminki spraŭlaje, napiekła blinoŭ i pasyłaje dzieda: — „Idzi, dzied, wiazi chawać swaju dačku.“ Dzied pajechaŭ. A sučačka pat stałom: „Dziaŭ! Dziaŭ! dziedawu dačku ŭ zołacie, u sierabre wiazuć, a babinu dačku zamuž nie biaruć!“ — „Maŭčy, durnaja! na blin, skažy: „babinu dačku zamuž woźmuć, a dziedawu chawać wiazuć!“ Sučka źjeła blin dyj znoŭ: „Dziaŭ! Dziaŭ! dziedawu dačku ŭ zołacie, ŭ siarabre wiazuć, a babinu zamuž nie biaruć.“ Baba i bliny dawała i biła jaje, a sučačka ŭsio swajo: „Dziedawu dačku ŭ zołacie, ŭ sierabre wiazuć, a babinu zamuž nie biaruć!“

Skrypnuli waroty, atčynilisia dźwiery, niasuć skryniu wysokuju, ciažkuju; idzie pačeryca — ŭsia bliščyć, zijaje! Mačycha hlanuła — i rukami lasnuła. — „Dziedu, dziedu! Zaprahaj dwoje koniej, wiazi chutčej maju dačku, pasadzi na toje pole dy na tym miejscy.“ Pawioz dzied babinu dačku na toje pole. Pryjšoŭ Maroz-Čyrwanos, paŭziraŭsia na swaju hościu, paskakaŭ kala jaje, a jak razumnaj haworki nie pačuŭ, uziaŭ i zamaroziŭ. Na druhi dzień pasłała baba dzieda pa dačku. Pa niemałym časie rasčynilisia dźwiery, wybiehła baba sustrečać dačku, dy zamiest jaje abniała ściudzionaje cieło.

Pan Katowič.

Žyŭ siabie dzied i baba. I byŭ u ich kot — taki škodnik, što dzie ni pastaŭ śmietanu — źliže, dzie ni pawieś kaŭbasy — pajeść. Wot dzied i kaže: „što nam z hetym katom rabić? Daj, ja jaho zaniasu ŭ les.“

Zanios dzied kata ŭ hłuchi les i kinuŭ tam. Idzie kot lesam i płače. Biažyć lisica. Ubačyła kata, padbiehła da jaho i pytaje: „kudy ty idzieš, kocie?“

— „Žyŭ ja ŭ dzieda i ŭ baby, dy prawiniŭsia, dyk mianie dzied zanios u les i kinuŭ.“

— „Dawaj s taboj pažanimsia, kocie!

I pažanilisia lisica s katom. Zawieła lisica kata ŭ swaju chatku, i stali jany žyć tam.

Raz biažyć pa lesi miadźwiedź — treś-łom! treś-łom! treś-łom! Wybiehła lisička s chatki i pytaje: „A chto ŭ maim lasku traščyć?! U majho dziadzišča chwost s pamiališče, jak wylezie s chaty, dyk i śled twoj źmiacie!“

Spužaŭsia miadźwiedź i ŭciok.

Pahadzia biažyć lesam woŭk — treś-łom! treś-łom! treś-łom! Wybiehła lisička s chatki i pytaje: „A chto ŭ maim lasku traščyć?! U majho dziadzišča chwost s pamiališče, jak wylezie s chaty to-j śled twoj źmiacie!“

Spužaŭsia woŭk i ŭciok.

Biažyć pa lesi kaban: treś-łom! treś-łom! treś-łom! Wybiehła lisička s chaty: „Chto ŭ maim lasku traščyć?! U majho dziadzišča chwost s pamiališče jak wylezie s chaty, to-j śled twoj źmiacie!“

Spužaŭsia kaban i ŭciok.

Biažyć pa lesi zajac: skok-łop! skok-łop! skok-łop! Wybiehła lisička s swajej chaty: „A chto ŭ maim lasku traščyć?! U majho dziadzišča chwost s pamiališče, jak wyskačyć s chaty, to—j śled twoj źmiacie!“

Spužaŭsia zajac i pabieh.

Sabralisia jany ŭsie razam: miadźwiedź, woŭk, kaban i zajac, sabralisia i hawórać: „Jak nam jaje muža pabačyć? Dawajcie, źbiarom abied! Ty, miadźwiedź, idzi pa miod, a ty, woŭk, idzi pa miaso, a ty, kaban, idzi pa sało, a ty, zajac, idzi pa chleb!“

Pajšli jany źbirać abied: miadźwiedź prynios kałodu miodu, woŭk — miasa, kaban — sała, a zajac — chleba. Pryniaśli ŭsio. Stali abied waryć. Zwaryli abied. — Nu, kamu-ž iści pa ich? Idzi ty, miadźwiedź!

— „Nie, ja lemiechawat!“

— „Nu, idzi ty, woŭk!“

— „Nie, ja nie ŭwarotliŭ!“

— „Nu, idzi ty, kaban!“

— „Nie, ja nie dasuž!“

Prychodzicca biehčy zajcu. Pajšoŭ zajac, padbieh da lisičynaj chatki, pastukaŭ łapkaj u akno i kaže: „Dobry-dzień! Panie Katowič, prasiŭ baćka i matka, kab wy łaskawy byli k nam na abied pryjšli, chleba-soli źjeli, pabiasiodawali!“

Dy sam, jak možna chutčej, nazad! Prybieh zajac damoŭ. Pastawili jany ŭsio skaraj na stoł, a sami pajšli dy pachawalisia: miadźwiedź na dub uzlez, woŭk u kusty zašyŭsia, kaban u moch zaryŭsia, a zajac u krapiwu schawaŭsia i sidziać.

Prychodzić kot i lisica na abied; bačać — nikoha nima. Sieli jany za stoł i pačali abiedać. Kot ubačyŭ, što kaban chwastom ad much machaje, i padumaŭ, što heto myš, dy jak skakanuŭ! dy łapami za chwost. Wot kaban jak uschopicca! dy jak pabiažyć, čym žyŭ! A miadźwiedź, jak ubačyŭ heto, dy z duba na woŭka! dy drała! A zajac za imi, Biahuć, až pył staŭbom!..

Tady lisica kaže katu: „Durny ty, panie Katowič, na što ty ich čapaŭ? My-ž by ješče nie raz chораša ŭ ich paabiedali“.

Čyrwonaja chustačka.

Žyła sabie dziaŭčynka. Padaryła jej babka čyrwonuju chustačku. I tak taja chustačka pryjšłasia da twary dziaŭčyncy, što i samu dziaŭčynku, prazwali Čyrwonaja Chustačka.

Raz ranicaj maci napiekła blincoŭ, sprahła wiereščaku, pałažyła ŭsio ŭ košyk dyj kaže:

— „Zaniasi heto, dziciatko majo, babcy, dy nie marudź, kab da wiečera damoŭ wiarnucca!“

Uziała Čyrwonaja Chustačka toj košyk, pacaławała mamu i pajšła da babusi. Idzie jana lesam, — kali ŭbačyŭ jaje z-za kustoŭ šery woŭk. Wielmi hałodzien byŭ woŭk, — tak-by i prahłynuŭ jaje, dy nidaloka niechto drowy rubaŭ.

Ot puskajecca woŭk na chitraści. Patchodzić da Čyrwonaj Chustački dyj kaže: — „Witaj, dziaŭčynka! Ci

nie da mianie ŭ hości paśpiešaješ?“ — „Nie, da babki idu!“ — atkazywaje chustačka.—„Dzie-ž twaja babka?“ — „A tam za lesam u chatcy!“ — „Nu to idzi zdarowa; i mianie doma žduć.

Pabieh chutčej woŭk da babusinaj chatki, a sam dumaje: „kab tolki chutčej dabiehčy, — to i babu źjem i dziaŭčynkaj zakušu“.

Prybieh da dźwiarej dyj kaže tonieńka tak:

— „Babcia, atčynisia, heto ja, Čyrwonaja Chustačka!“

A babka chwora była, niaŭzdoleła ŭstaci dyj adzywajecca:

— „Pichni, dziciatko, dźwiery, — jany sami atčyniacca.“

Ubieh woŭk u chatu, prahłynuŭ babu, nadzieŭ sabie na haławu babčyn kaptur i ŭlohsia na łožku pat koŭdraj. Ablizywajecca, ždže dziaŭčynki.

Padyjšła da chaty i Čyrwonaja Chustačka dyj stukstuk u dźwiery.

— „Babcia, atčynisia, heto ja, Čyrwonaja Chustačka!“

A woŭk s chaty:

— „Pichni dźwiery,—jany sami atčyniacca“. Uwajšła Čyrwonaja Chustačka ŭ chatu: „Dobry wiečer, — kaže, — babcia!“ — „Dobry wiečer, dziciatka maja! A idzi dy siadź kala mianie, bo niedabaču ciabie“— atkazywaje woŭk.

Sieła dziaŭčynka kala jaho, hladzić, niešto nie taja babka stałasia. Jana i kaže: „Babka, jak-že heto wy chrypła haworycie!„ — „Piereziabła, dziciatka maja!“ chrypić woŭk. „A čamu ŭ ciabie takije wialikije wočy?“ — pytaje ŭznoŭ dziaŭčynka. — „Kab lepiej ciabie bačyć“ — „Jakije-ž u ciabie, babcia, wialikije wušy!“ — „Kab lepiej ciabie čuć!“ — „Oj, babcia, jakije ŭ ciabie strašnyje zuby!“ — „Kab ciabie źješci!“ — zarawieŭ woŭk dyj wyprastaŭ s-pad koŭdry swaje łapiščy sa strašennymi kipciurami.

A baćka, Čyrwonaj Chustački, nidaloka rubaŭ drowy ŭ lesi dyj dumaje. „Treba dawiedacca da babki, bo

niešto jana daŭno ŭžo pachwarywaje.“ Zakinuŭ siakieru za plečy dyj pajšoŭ da babčynaj chatki.

Tolki atčyniaje dźwiery, — a woŭk jakraz tady wyciah łapiščy da Čyrwonaj Chustački. Baćka tady za siakieru dy jak daŭ abuchom waŭku ŭ łob, to woŭk i pakaciŭsia.

Uziaŭ jon waŭka za chwost, padniaŭ, trachanuŭ dobra i wytros z jaho babku.

Pajšli jany tady ŭsie damoŭ, takije radyje! A z woŭčaj skury pašyli paśla babcy ciopły kažuch.

Sałamiany byčok.

Byli siabie dzied i baba. I takije jany byli biednyje, što ničoha nia mieli. Ot baba i kaže:

„Zrabi mnie, dziedku, sałamianaho byčka i asmali jaho smałoj.“

„Dzied tak i zrabiŭ. Ot na ranicy baba pahnała sałamianaho byčka na pastu. Pasła, pasła dyj zadremała. Kali heto s ciomnaho lesu, z wialikaho boru, biažyć miadźwiedź, naskočyŭ na byčka dyj pytaje:

„Chto ty taki?“ A byčok i kaže: „Ja byčok-treciačok, s sałomy plecieny, smałoj pasmoleny.“

— „To daj mnie smały abadrany bok zasmalić,“ — prosić, miadźwiedź. Byčok ničoha, — maŭčyć! Miadźwiedź tady jaho zára za bok—chacieŭ smały addzierci. Draŭ, draŭ dyj zawiaz zubami, nijak nia wydziare zuboŭ. Ot baba pračchnułasia, hladzić, miadźwiedź byčka ciahaje. Jana da dzieda:

—„Dziedku, dziedku, byčok naš miadźwiedzia zławiŭ!“

Dzied wyskačyŭ, addzior miadźwiedzia, ŭziŭ i zapior jaho ŭ kleć.

Na druhi dzień baba iznoŭ pahnała na prylesak paświć byčka. Pasła, pasła dyj zadremała. Kali heto s ciomnaho lesu, z wialikaho boru wybiehaje šery woŭk dyj da byčka: „Chto ty taki?“ — „Ja byčok-treciačok, s sałomy plecieny, smałoj asmoleny.“

„A kali tak, — kaže woŭk, — to daj mnie smały,

zasmalić bok, što sabaki abadrali." — „Biary". Woŭk zaraz da boku dy zawiaz zubami, što nijak nie addziare, — tolki byčka ciahaje. Pračchnułasia baba, pabiehła dziedu skazała. Dzied i waŭka ŭ kleć zapior.

Pahnała bąba i na trejci dzień paświć byčka. Sieła na pryhoračku i zasnuła. Biažyć lisička, pabačyła byčka: „Daj mnie smały byčok, pryłažyć da boku: panskije charty amal skury nie źniali." — „Biary." Uwiazła i lisica zubami, nijak nia wyrwiecca. Baba dziedu skazała, dzied zapior i lisicu ŭ kleć. A dalej i zajčyka zławili.

Ot jak naźbirałosia ich, idzie dzied u kleć.

Miadźwiedź i prosicca: „Pušci mianie, dziedku, na wolu, ja tabie miodu pryniasu." — „Nu hladzi!" — kaže dzied. Uziaŭ i wypuściŭ miadźwiedzia na wolu.

Tady i woŭk prosicca: „pušci mianie, dziadula, ja tabie za heło całuja ataru awiec pryžanu." — „Hladzi!" I waŭka wypuściŭ.

Lisička wysunuła mordačku dyj tak sałodzieńka da dzieda: „Budź łaskaŭ, dziadula, pušci i mianie, ja tabie husiej i kurej pryžanu!" — „Nu hladzi!"

Astaŭsia adzin zajčyk i toj prosicca: „Ja tabie, dziadula, pałatna, paciarkoŭ, chustak naniasu, tolki pušci na wolu! Puścili i jaho.

Ot pierenačewali, kali na ranicy, ješče ni świet, ni zará, až dyr-dyr! štoś da dzieda ŭ dźwiery. Dzied wyjšoŭ — až to miadźwiedź cieły wulej miodu prypior. Tolki loh dzied, až u dźwiery iznoŭ — dyr-dyr! niešto. Jak wyjšoŭ na dwor až u dworu poŭna awiec woŭk nahnaŭ. A niebawam lisička pryhnała husiej, kurej, usiakaho ptastwa. Zajčyk, pananosiŭ pałocien, pacierkaŭ, chustak, — usiakaj adzieży.

I dzied radyj i baba rada. Stali jany haspadarawać, bo ŭsiaho ŭ ich dawoli.

A byčok datul stajaŭ na soncy, pakul nie rassypaŭsia.

Repka.

Byŭ sabie dzied Astapka, a ŭ jaho baba Ahapka,

a ŭ baby dačuška Hanka, a ŭ Hanki sučačka Haŭka, a ŭ sučački tawaryška-kisia Lizanka, a ŭ kisi hadawanka—myška Samahryzka.

Raz wiasnoj uziaŭ dzied rydal dy hrabli, ŭskapaŭ u harodzi hradku, hnojem krychu paprynadziŭ, hrablámi pryhramàdziŭ, zrabiŭ palcam dzirku i pasadziŭ repku.

Pracawaŭ dzied nie marna: ŭzyjšła repka bujna. Sto dzień išoŭ dzied u harod, nabraŭšy wady powien rot, swaju repku paliwaŭ, raści jej achwoty dadawaŭ.

Rasła dziedawa repka rasła! Spierša takaja, jak myška była, paśla jak kułak, paśla jak burak, paśla jak dwa, ŭ kancy stała jak dziedawa haława.

Ciešycca dzied, až nie znaje dzie stać. „Čas,—kaže, —našu repku rwać.

Pajšoŭ dzied u harod, uziaŭ repku za zialony čub: ciahnie rukami, ŭpiorsia nahami, mučyŭsia, pacieŭ uwieś dzień, a repka siadzić u ziamli, jak pień.

Kliče dzied babu Ahapku: „chadzi, babka, nie lažy, mnie repku rwać pamažy!“

Pajšli jany ŭ harod. Uziaŭ dzied repku za zialony čub, baba dzieda za plečy — ciahnuć, až pot ciačé! Torhaje dzied repku za hryŭku, torhaje baba dzieda za abšyŭku. Pracujuć rukami, ŭpirajucca nahami; pramučylisia ŭwieś dzień, a repka siadzić u ziamli, jak pień.

Kličuć jany dačku Hanku: „Chadzi, dačuška, nie alžy, nam repku wyrwać pamažy!“ Pajšli jany ŭ harod. Uziaŭ dzied repku za zialony čub, baba dzieda za saročku, dačka babu za šnuroŭku; ciahnuć rukami, ŭpirajucca nahami; pramučylisia ŭwieś dzień, a repka siadzić u ziamli, jak pień.

Kličuć jany sučačku Haŭku: „Chadzi, Hawačka, nie lažy, nam repku wyrwać pamažy!

Pajšli jany ŭ harod. Uziaŭ dzied repku za zialony čub, baba dzieda za pajaśnicu, dačka babu za spadnicu, sučka dačku za kasicu; pramučylisia ŭwieś dzień, a repka siadzić u ziamli, jak pień.

Kličuć jany kisiu Lizanku: „Chadzi, Lizanačka, nie siadzi, nam repku rwać pamažy!“

Pajšli jany ŭ harod. Uziaŭ dzied repku za čub, baba

dzieda za saročku, dačka babu za šnuroŭku, sučka dačku za spadničku, kisia sučku za chwościk. Ciahnuć i rukami i zubami, ŭpirajucca nahami; pramučylisia ŭwieś dzień, a repka siadzić u ziamli, jak pień.

Kličuć jany myšku Samahryzku: „Chadzi Samahryzačka, nie lažy, nam rwać repku pamažy."

Pajšli jany ŭ harod. Uziaŭ dzied repku za zialony čub, baba dzieda za saročku, dačka babu za šnuroŭku, sučka dačku za spadničku, kisia sučku za chwościk, myška kiśku za łapku — jak paciahnuli, jak patarhnuli wyrwali repku.

Upała repka na dzieda Astapku, dzied Astapka upaŭ na babu Ahapku, baba Ahapka na dačku Hanku, dačka Hanka — na sučačku Haŭku, sučačka Haŭka — na kisiu Lizanku, kisia Lizanka—na myšku Samahryzku, a myška Samahryzka—šuś! u jamku.

Adważny kazioł.

Žyŭ-byŭ bahaty čeławiek. Było ŭ jaho mnoha ŭsiakaho statku, bykoŭ, koniej, karoŭ, baranoŭ. Mnoha času žyŭ jon spakojna sa swaim statkam; raptam stałosia nieščaście. Panadziŭsia rasamacha *) u statak chadzić, dy hetki nachrapliwy: prost na wačoch u ludziej zdobyč biare. Što nia dzień, to nowaja škoda: to jahnionka, to žerabionka, a to i karowy niedaličacca. Jak ad biady baranicca?

Wybraŭ haspadar samych dužych i pryhožych žywioł, pa adnym s koždaj admieny: byka, kaniá, barana i kazła i zahadaŭ im stanuć pa darozi, atkul zazwyčaj prychodziŭ rasamacha.

— „Jak pakažecca rasamacha, kaže im, — hladzicie, nie pužajciesia, prosta złodzieju ŭ wočy hladzicie. A jak pačnie jon pytacca, chto wy takije, śmieła atkazywajcie! Ty, byk, kažy — ja kniaź byčačy; ty, koń, chwalisia — ja kniaź konski. I rešta tak sama kažycie. Woł nichaj stanie pieršym, za im koń, paśla baran. A ciabie, bara-

*) Rasamacha—wialiki woŭk, kaniatnik.

dač, dzie mnie padzieć?“ spytaŭ jon u kazła.

Toj tolki haławoj matnuŭ.

— „Ab mianie nie turbujsia, haspadar, ja sam sabie miejsco znajdu, sam siabie abaraniu.

Usie razyjšlisia, a ranicaj stanuli na naznačenym miejscy.

Doświtkam wychodzić z boru rasamacha.

— „Ty chto taki?“ siardzita zaryčeŭšy naskakiwaje jon na byka. Toj so strachu ŭsie haspadarskije nawuki zabyŭsia, ledź pramyčeć zmoh:

— Ja byčonačak pakorny.“

Rasamacha miham zahryz jaho.

— „A ty, što za źwier?“ — nakinuŭsia rasamacha na kaniá.

Toj akazaŭsia nia bolš adważny za byka.

— „Ja słaby žerabionačak!“ pakorna prairžaŭ jon.

Rasamacha i jaho zarezaŭ. Heto samaje stałosia i z baranam. Astaŭsia adzin kazioł.

Rasamacha kinuŭsia da jaho.

— „Ty chto taki?“ zaroŭ jon niamym hołasam.

— „Ja chto?“—ani nie spužaŭšysia atkazywaje kazioł, — strelba niabiesniaja, harmata ziamielnaja. A sam to ty chto, što aśmielaješsia kryčać na mianie!?

Staropiŭsia rasamacha, krok nazad atstupiŭ.

A kazioł staić pierad im, haławoj mataje.

— „Što heto ŭ ciabie na haławie tarčyć?“ pytaje rasamacha.

— „Dwa nažy, wašaho brata rezać,“ — atkazywaje kazioł i bližej da rasamachi patstupaje.

Nastaŭ čarod źwiaruzie stracham ablacieć.

— „Što heto ŭ ciabie pad baradoj baŭtajecca?“ — pytaje, a sam užo nazad padajecca.

— „Miašok s sollu, rasamašaje miaso salić... Presnaho nie lublu!“

Nie staŭ bolej rasamacha dapytywacca, chutka pa wiarnuŭsia dy naŭcieki. Kazioł za im. Pryjšłosia im bieńčy pa lodzie. Kazioł paśliznuŭsia, zawaliŭsia, dy tak krepka nahu ŭdaryŭ, što nia može ŭstać! Rasamacha nia čujučy bolej pahoni, strymaŭsia i hladzić.

— „Ot, hore jakoje! — kryčyć kazioł. — Sol ŭsiu rassypaŭ! Pastoj, pastoj, zara padbiaru! Paśpieju ješče s taboj rasprawicca".

Tut užo rasamacha susim spužaŭsia i dawaj uciekać, a adwažny kazioł, kulhajučy, pakulhikaŭ damoŭ i zažyŭ paśla hetaho prypiewajučy.

Słoŭničak.

Dziaka – padziaka.

Druzły—trasučyjsia at starasci.

Fora—ustupka na karysć słabiejšaho ŭ hulniach.

Jasačka—iskrynka, pramienčyk.

Karawáj—sałodki piroh z roznymi pryprawami.

Lemiechawàt—niepawarotliŭ, ciažki.

Miantuški—bruski da wastreńnia kos.

Pahadzia—paždaŭšy, pačekaŭšy.

Prykiėmić—prymiecić, zapamiatać, urazumieć

Rab—niawolnik.

Sačeń—dwa bliny pierałoženyje fruktami, abo wareńniem i zapiečenyje.

Siabra—tawaryš, supolnik.

Siwer—poŭnočny wiecier, suchawiej ź marozam.

Sytá—razwiedzieny wadoj miod.

Ščytowy—licawy, frontawy.

Taróčka—abšyŭka.

Uwarótliŭ—zwarotliwy, kruty

Wáše—wy, pan; abyčajliwauwažliwy zwarot da druhoj asoby.

Warenik—abwareny i zapiečeny piražok, abaranak.

Wieščewać—pradwieščać, praročyć.

Ziamiec—pščalnik, čelawiek što zajmajecca dahladam pščoł.

Žanúć—hnać